

Delegacja rządu ZSRR opuściła Warszawę

WARSZAWA (PAP) 13 bm. o godz. 9.15 opuściła Warszawę, udając się samolotem do Moskwy, delegacja rządu ZSRR: minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepilow oraz minister obrony ZSRR marszałek ZSRR G. K. Żukow. Członkowie delegacji w czasie swego pobytu w Warszawie podpisali umowę między rządem PRL a rządem ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych w Polsce.

Na lotnisku warszawskim zegnali delegację: minister spraw zagranicznych A. Rapacki, minister obrony narodowej gen. dyw. M. Spychalski, minister finansów T. Dietrich, wiceminister spraw zagranicznych J. Wieniewicz, wiceministerstwo obrony narodowej gen. broni J. Bortolowski i gen. bryg J. Zarzycki, liczna grupa generałów WP oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Szepilow i Żukow wrócili do Moskwy

MOSKWA (PAP) Dnia 18 bm. powrócili z Warszawy do Moskwy minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepilow i minister obrony Związku Radzieckiego G. K. Żukow.

Kompletnego wyposażenia cukrowni dostarczymy Indiom

DELHI (PAP) Przedstawiciele polskiego handlu zagranicznego podpisali w Delhi kontrakt na dostawę do Indii kompletnego wyposażenia cukrowni.

Jest to pierwsza tego rodzaju transakcja na eksport kompletnego wyposażenia obiektu przemysłowego, zawarta w Indiach, jak również pierwsza tego rodzaju transakcja naszego handlu zagranicznego poza strefą krajów obozu socjalizmu.

Kontrakt opiewa na sumę 408 tys. funtów szterlingów, czyli blisko 1.200 tys. dolarów.

Przyjęcie Japonii do ONZ

NOWY JORK (PAP) W dniu 18 grudnia odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego, na którym Japonia została oficjalnie przyjęta w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych jako 80. członek tej organizacji.

Na posiedzeniu obecne były delegacje 77 krajów (delegacja Węgier i Unii Południowo-Afrykańskiej były nieobecne) i wszystkie głosowały jednomyślnie za przyjęciem Japonii.

Plan handlu przed terminem

(Inf. wł.) Dla handlu detalicznego naszego województwa, rok 1956 minął... 15 grudnia. Tegorocznie bowiem dnia wykonał on zadania obrotu towarowego, wynikające z planu gospodarczego na 1956 r.

Wojewódzki Zarząd Handlu informuje, że w tym okresie handel uspołeczniony zaopatrzył Poznańskie w towa-

Obrady architektów

(Inf. wł.) Wczoraj odbył się w Poznaniu zjazd powiatowych i miejskich architektów. W obradach wzięli także udział inspektorzy sanitarni oraz przedstawiciele władz sanitarnych naszego województwa. Celem narady było zacieśnienie współpracy między nimi a służbą architektoniczną.

Ogółem w zjeździe uczestniczyło około 80 osób. Wygłoszono dwa referaty. Dr Komarnicki omówił organizację i zadania państwowej służby sanitarniej oraz przedstawił w ogólnym zarysie stan higieny komunalnej, na tymże stanowisku inż. Serwacki odczytał referat pt. „Zasady elementarnej budowy wodno-kanalizacyjnej”.

Cena 20 gr

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

- Problemy
 - Dyskusje
 - Polemiki
- str. 4

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 20 XII 1956

Nr 304 (4013)

Krystalizuje się program odnowy nauki polskiej

WARSZAWA (PAP)

Podczas posiedzenia Prezydium Polskiej Akademii Nauk sekretarz naukowy PAN — prof. dr Henryk Jabłoński w imieniu komisji programowej zreferował program naprawy tego wszystkiego, co było złe w pracy PAN.

W życiu wewnętrznym Akademii — jak wynika z wypowiedzi prof. Jabłońskiego — nie przestrzegano w minionym okresie zasad demokracji. Wykształciła się praktyka, według której o wszystkim niemal decydowało Prezydium PAN, a zwłaszcza jego sekretariat naukowy. Powodowało to, że wybitni specjaliści z poszczególnych dziedzin wiedzy nie mieli dostatecznego wpływu na rozwój poszczególnych specjalności naukowych.

PAN — zdaniem mówcy — rozwijając własne badania i reprezentując interesy nauki w ogóle powinna równocześnie popierać wszystkie inne badania naukowe, prowadzone poza Akademią, tzn. w instytutach resortowych oraz w pionie szkolnictwa wyższego, unikając — oczywiście przy tym — in-

Zasłużeni działacze harcerstwa na czele ZHP

WARSZAWA (PAP)

18 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Naczelnej Rady Związku Harcerstwa Polskiego. W czasie zebrania dokonano wyboru Prezydium Rady oraz Głównej Kwatery Harcerzy, liczącej 9 osób.

Przewodniczącym Prezydium Naczelnej Rady Związku Harcerstwa Polskiego wybrano twórcę ruchu zuchowego, autora znanej książki o szarych szeregach pt. „Kamienie na szaniec” — Aleksandra Kamińskiego. Zastępcami przewodniczącego Prezydium Naczelnej Rady zostali: Irena Chmieleńska — znany pedagog i działacz harcerski w okresie przedwojennym oraz Oskar Zawrocki — b. komendant chorągwi ZHP w Gdańsku.

Plan handlu przed terminem

(Inf. wł.) ry wartości o około 730 milionów wyższej niż w roku ubiegłym, a do końca br. otrzymamy jeszcze towary wartości 560 milionów zł. Za datami tym sprostali cały aparat handlu — personel sklepowy, służba zaopatrzenia, kierownictwa przedsiębiorstw, aparat hurtu i tran sportu. No, i my... klienci.

Według założeń na rok przyszły, handel spółdzielczy i państwowy dostarczy w 1957 r. towarów o wartości o miliard 900 mil. złotych wyższej niż w roku bież. Tak poważny wzrost możliwy będzie dzięki lepszemu wykorzystaniu drobnej produkcji terenowej.

Syria przeciwko paktowi bagdadzkiemu

KAIR (PAP)

Po długiej i burzliwej debacie syryjska Izba posłów zatwierdziła jednomyślnie w dniu 17 bm. tekst depeszy do parlamentu irackiego, która stwierdza, że naród Syrii solidaryzuje się z narodem Iraku w walce przeciwko paktowi bagdadzkiemu, stanowiącej kamień węgielny wolnej Unii Narodów Arabskich.

Dodatkowo 350 milionów zł wpłaciło woj. poznańskie do Skarbu Państwa

(Inf. wł.)

Rok bieżący przyniósł znaczne usprawnienie pracy i obniżenie kosztów w różnych dziedzinach naszej gospodarki. Wprawdzie możliwości były jeszcze większe i wielu nie doczekało dotychczas nie zlikwidowano, ale w każdym razie w okresie trzech kwartałów br. województwo poznańskie wpłaciło z tytułu akumulacji do Skarbu Państwa 4.050 mln. złotych, a więc o 350 mln. zł więcej niż wynikało z ustalonych zadań. Z sumy tej przypada 3.800 mln. zł na przemysł, a więc o 400 mln. zł więcej niż planowano.

W tym celu województwo poznańskie nie tylko nie wykonało planu akumulacji, ale jeszcze zwiększyło straty z tytułu banku. I tak w porównaniu ze stanem na dzień 1 stycznia br. na 30 września wzrosła strata z 11,9 na 14,7 mln. złotych w gminnych spółdzielniach, do 10,5 mln. zł w MHD, a z 4,1 na 4,6 mln. zł w PSS. O te straty zmniejszył się fundusz na inwestycje i poprawę stopy życiowej ludności.

(L)

W tym celu województwo poznańskie nie tylko nie wykonało planu akumulacji, ale jeszcze zwiększyło straty z tytułu banku. I tak w porównaniu ze stanem na dzień 1 stycznia br. na 30 września wzrosła strata z 11,9 na 14,7 mln. złotych w gminnych spółdzielniach, do 10,5 mln. zł w MHD, a z 4,1 na 4,6 mln. zł w PSS. O te straty zmniejszył się fundusz na inwestycje i poprawę stopy życiowej ludności.

(L)

Zmarł profesor Peretiatkowicz

W dniu 18 bm. o godz. 17 zmarł w Poznaniu, po dłuższej chorobie, dr Antoni Peretiatkowicz, profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

Profesor Peretiatkowicz urodził się w 1884 r. w Boruchowie, koło Łucka na Wołyniu. Był jednym z pierwszych profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, organizatorem Wydziału Prawa i pierwszym jego dziekanem w latach 1919—1920. Wybitny uczony i znawca prawa państwowego, teorii państwa i prawa, historii doktryn politycznych i prawnych — wykladał wiele lat na Uniwersytecie Poznańskim i Wyższej Szkole Handlowej, później Akademii. Był sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Duże zasługi poniósł także — poza piśmiennictwem, ściśle naukowym — dla popularyzacji wiedzy prawniczej. Przez studentów ceniony był prof. Peretiatkowicz szczególnie, jako doskonały pedagog i wykładowca.

Ostatnio profesor Peretiatkowicz wykladał na Wydziale Prawa UAM i był kierownikiem Katedry Prawa Państwowego. Zmarł posiadając wysokie odznaczenia państwowe i zagraniczne, m. in. order Legii Honorowej, złoty krzyż zasługi i medal dziesięciolecia. Pogrzeb prof. Peretiatkowicza odbędzie się w piątek, 21 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim. Z rana o godz. 9.30 nastąpi pożegnanie trumny przed gmachem Collegium Minus. (San)

Nakład 98 930

Delegacja Związku Komunistów Jugosławii przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj rano przybyła pościągami pospiesznym z Belgradu do Warszawy z wizytą delegacja Związku Komunistów Jugosławii. Na czele delegacji stoi członek Komitetu Wykonawczego Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii — Svetozar Vukmanovic.

Na Dworcu Głównym w Warszawie delegację powitała grupa przedstawicieli KC PZPR z członkiem Biura Politycznego KC PZPR — Romanem Zambrowskim i sekretarzem KC PZPR — Władysławem Matwinem.

Na dworcu obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Jugosławii w Polsce — Milorad Milatovic wraz z członkami ambasady.

Delegacja Związku Komunistów Jugosławii przebywać ma w Polsce najprawdopodobniej

Poznań — 1957 r.

Światowy zjazd śpiewaków polskich

POZNAN (PAP)

W Poznaniu odbyła się wojewódzka narada aktywu Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych.

W czasie obrad podano do wiadomości, iż w 1957 roku odbędzie się w Poznaniu światowy zjazd śpiewaków polskich. W czasie tej imprezy, która połączona zostanie z obchodem 65-lecia istnienia zrzeszonego ruchu śpiewaczego Wielkopolski, przewidziane są liczne koncerty i imprezy oraz wystawa w Muzeum Narodowym. Do Poznania przybędą oprócz delegacji z całego kraju liczne reprezentacje Polonii z Czechosłowacji, Niemiec, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Od 1 stycznia 1957 r. ostateczne połączenie Ministerstw Rolnictwa i PGR

WARSZAWA (PAP)

17 bm. zakończyła pracę komisja powołana dla opracowania wniosków w sprawie połączenia ministerstw rolnictwa i PGR. Komisja ustaliła tymczasową strukturę organizacyjną nowego Min. Rolnictwa. Przewiduje się, że całkowite połączenie obu resortów w jedno ministerstwo nastąpi 1 stycznia 1957 r.

około 10 dni. Podczas swego pobytu w naszym kraju, członkowie delegacji przeprowadzą rozmowy z kierownictwem PZPR, zwiedzają Warszawę i nie które ośrodki przemysłowe i wypoczynkowe Polski południowej.

Możliwości pomocy amerykańskiej dla Polski

NOWY JORK (PAP)

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie, sekretarz stanu USA — Foster Dulles, zapytany o możliwości pomocy amerykańskiej dla Polski i innych państw europejskich oświadczył, że nie wie o żadnym planie realizacji nowego „planu Marshalla”. Wiadomo mu natomiast, że Stany Zjednoczone nawiązały kontakt z rządem polskim dla przedyskutowania takiego programu pomocy dla Polski, który byłby do przyjęcia dla obu stron.

Na święta przybyli do kraju

WARSZAWA (PAP)

Do kraju przybyła ostatnio pierwsza spośród kilku grup polskich emigrantów, którzy wyrazili chęć spędzenia tegorocznych świąt wśród bliskich w ojczyźnie. Są to nasi rodacy z Francji. Wszyscy spośród 28 osobowej grupy Polaków z Francji odwiedzają ojczysty kraj po raz pierwszy po wojnie.

APEL Komitetu Pomocy Dzieciom Węgierskim

WARSZAWA (PAP)

Z inicjatywy studentów wydziału filologii węgierskiej Uniwersytetu Warszawskiego powstał w tych dniach w stolicy Komitet Pomocy Zimowej Dzieciom Węgierskim.

Komitet pomocy wystosował apel, w którym zwraca się on do społeczeństwa z prośbą o składanie darów pieniężnych i odzieży dla dzieci węgierskich.

Komitet oczekuje pomocy ze strony rad zakładowych fabryk i urzędów w przeprowadzeniu zbiorów i przekazywaniu zebranych środków komitetowi pod adresem: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 24, lokal Rady Uczelnianej ZSP lub PCK, Warszawa, ulica Mokotowska 14. Konto Narodowego Banku Polskiego: Warszawa nr 1531-9-1862.

Trybuna Wyborcza

JUŻ W NIEDZIELĘ,

16 bm., w pierwszym dniu wyłożenia list wyborców, do lokali obwodowych komisji wyborczych przychodzili mieszkańcy Poznania, by sprawdzić swe nazwisko na listach.

W szkołach nr 3 i 19 na Śródcie mieszczą się obwody nr 44, 45 i 46, które czynne są w niedzielę w godz. 10—14, a w dni powszednie — od g. 16 do 20.

Ale dlaczego na zewnętrznych lokalach wyborczych nie ma wywieszonych wykazów ulic (które to dane obwodu na leżą), co znacznie ułatwiłoby orientowanie się? Poszczególne obwody nie posiadają ponadto wykazów ulic innych obwodów i nie wiedzą — gdzie należy skierować obywatela, jeśli trafił nie pod właściwy adres. Mankamenty te należy najszybciej usunąć.

(Ro)

NASI KANDYDACI

Jednym z kandydatów w okręgu wyborczym nr 68 (Leszno), został bezpartyjny lekarz, dr Marian Kowalski. Cieszy się on w Lesznie i powiecie zaufaniem i sympatią.

Dr K. jest synem Ziemli Leszczyńskiej. Uro-

dził się w 1911 roku, jako syn krawca. W 1930 roku ukończył gimnazjum w Lesznie, a później uzyskał dyplom na Uniwersytecie Poznańskim. Do wybuchu



Dr Marian Kowalski z Leszna

wojny pracował w Poznaniu, brał udział w działaniach wojennych, jako lekarz 14 dyw. poznańskiej w bitwie pod Kutnem. Po klęsce wrzesniowej pracował w Łowiczu.

Po wyzwoleniu, dr Kowalski wrócił do Leszna, gdzie organizował Pogotowie Ratunkowe. Potem został kierownikiem Wydziału Zdrowia Prez. PRN, dyrektorem Szpitala Miejskiego oraz

tor szkolny w Wolsztynie, kandyduje w okręgu Leszno, do którego wchodzi powiaty: Leszno, Kościan, Rawicz, Wolsztyn i miasto Leszno.

Kandydat OKW FJN z Wolsztyna jest cenionym i powszechnie lubianym pedagogiem. Pracę swoją wykonuje niezwykle sumiennie. Od 1946 roku jest działaczem Stronnictwa Ludowego.

Mądroczyka uważa się za jednego z wybitniejszych obywateli w powiecie. Chłopi cenią go jako swego przyjaciela. W minionym okresie Stanisław Mądroczyk nie cieszył się uznaniem oficjalnych czynników; lubiał mówić prawdę w oczy. Ta prostolinijność spowodowała wzrost jego autorytetu wśród pracujących.

(kh)

PO 26 LATACH WOLSZTYN

Powiat wolsztyński miał swojego przedstawiciela w Sejmie w 1930 roku. Pierwszym i ostatnim posłem z tego terenu był dr. Tadeusz Wróbel z Wolsztyna. Po raz drugi powiat wolsztyński wysunął kandydaturę na posła obecnie. Stanisław Mądroczyk, podinspek

MEC. WALISZEWSKI

wyjaśnił w nadesłanym do redakcji liście, iż nie jest, jak podaliśmy mylko w numerze 301 — przewodniczącym MKFN, natomiast porozumiewał się z nami telefonicznie jako przewodniczący delegacji wybranej przez MKFN. (red.)

Zgromadzenie Ogólne dyskutuje nad zmianą Karty NZ Stanowisko delegacji polskiej

NEWY JORK (PAP)

Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 17 bm., poświęconym sprawie zmiany Karty NZ w związku z zagadnieniem zwiększenia liczby członków trzech głównych organów ONZ — Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo-Społecznej i Trybunału Międzynarodowego, przemawiali delegaci szeregu państw.

Delegat amerykański polemizował ze stanowiskiem Kuzniecowa na temat przyjęcia do ONZ Chińskiej Republiki Ludowej.

Przedstawiciel Indii Kriśna Menon wypowiedział się za udostępnieniem krajom azjatycko-afrykańskim szerzej reprezentatywności w organach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegat brytyjski zaznaczył, iż zdaniem rządu W. Brytanii zwiększenie liczby członków Rady Bezpieczeństwa nie wpłynęłoby na skuteczność jej działania.

Delegat POLSKI Katz-Suchy oświadczył na wstępie, że delegacja polska jest za jak najszerszym udostępnieniem organizacji międzynarodowej i popiera zdecydowanie zasadę, że organa wykonawcze tego rodzaju organizacji powinny mieć charakter reprezentatywny. Jednakże zdaniem delegacji polskiej wydaje się fałszywy pogląd wypowiadany przez niektórych delegatów, że o stopniu reprezentatywności ma decydować głównie liczba członków reprezentowanych w tym czy innym organie.

Zdaniem delegacji polskiej dopóki kwestia reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w Radzie Bezpieczeństwa pozostaje

nie rozwiązana, wszelkie rezolucje na temat reprezentatywności charakteru różnych instancji ONZ pozostaną nieskuteczne i martwe. Delegacja polska pragnie podkreślić — powiedział Katz-Suchy — że rozwiązanie kwestii reprezentacji ChRL w ONZ musi być osiągnięte przed decyzją w sprawie zwiększenia liczby członków jakiegokolwiek organu ONZ.

Przytaczając cytaty z karty NZ Katz-Suchy stwierdził, że wszelka zmiana karty NZ lub decyzja uchwalona tutaj bez udziału ChRL będzie uważana za nieważną.

W zakończeniu delegat polski stwierdził, iż ONZ powinna dążyć do porozumienia, które by z jednej strony rozwiązało obecne problemy do których należytego składu Rady Bezpieczeństwa i innych organów ONZ, z drugiej zaś jednocześnie zapewniło zarówno reprezentatywny charakter organów ONZ i uczyniło zadość żądaniom nowych członków ONZ w sprawie zwiększenia ich możliwości uczestniczenia w pracach ONZ.

M. Naszkowski opuścił Nowy Jork

NEWY JORK (PAP)

W poniedziałek, 17 bm., opuścił Nowy Jork udając się do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej na XI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ wiceminister spraw zagranicznych PRL Marian Naszkowski.

Premier Nehru:

Indie pragną utrzymać dobre stosunki z wszystkimi krajami

NEWY JORK (PAP)

Bawiały w Stanach Zjednoczonych premier Nehru, wygłosił w dniu wczorajszym w Waszyngtonie przemówienie do narodu amerykańskiego, transmitowane przez radio i telewizję. Na wstępie Nehru oświadczył, że rozmowy jakie odbył z prezydentem USA były korzystne i wyraził nadzieję, że prezydent Eisenhower mógłby w niedługim czasie złożyć wizytę w Indiach. Indie — kontynuował hinduski mąż stanu — trzymają się na uboczu od wszelkich bloków i pragną utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami, nawet w wypadku, kiedy nie zgadzają się z ich polityką.

W swoim wystąpieniu Nehru stwierdził dalej, że niebezpieczeństwo wojny jeszcze nie minęło, ale że, jego zdaniem, pokój zatriumfuje.

Nawiązując do kryzysu sueskiego i do sytuacji na Węgrzech premier Indii powiedział, że „wielkie mocarstwa nie mogą powracać do starych metod kolonialnych albo na-

Przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie D. Szepiłowa i G. Żukowa

WARSZAWA (PAP)

W godzinach wieczornych 17 bm. prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz wydał obiad z okazji pobytu w Polsce ministra spraw zagranicznych ZSRR, D. T. Szepiłowa oraz ministra obrony ZSRR, marszałka ZSRR G. K. Żukowa, którzy przybyli do Warszawy.

Przemówienie J. Cyrankiewicza (skrót)

Na wstępie premier J. Cyrankiewicz oświadczył, że podjęta przez pełnomocników rządów Polski i Związku Radzieckiego umowa normująca zasady czasowego przebywania wojsk radzieckich na terytorium naszego kraju świadczy wymownie o tym, jak wielką wagę przywiązuje rząd ZSRR do wcielania w czyn deklaracji rządu Związku Radzieckiego z 30 października 1956 r. o wstąpieniu do wspólnej polsko-radzieckiej deklaracji z listopada tego roku podpisaną w Moskwie.

Świadczy to także o tym, że wspólnie uważamy tę deklarację za ważny krok na drodze pogłębienia rzetelnej przyjaźni między naszymi narodami, za decydujący zwrot w stosunkach między naszymi narodami w kierunku poszanowania suwerenności, w kierunku równości między państwami. Wydaje mi się — mówi dalej J. Cyrankiewicz — że jest to także ważnym i dobitnym przykładem, jak mogą i powinny rozwijać się stosunki między krajami socjalistycznymi.

Podczas obiadu, który upłynął w serdecznej atmosferze, prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow, minister spraw zagranicznych PRL A. Rapacki, minister obrony narodowej gen. dyw. M. Spychalski i minister obrony ZSRR marszałek G. K. Żukow wygłosili toasty.

Postanowienia umowy — kontynuował mówca — dobitnie świadczą, że oparta jest ona na zasadach całkowitego poszanowania suwerenności naszego państwa i jego praw jako wyłącznego gospodarza na swoim terytorium. Została ona podpisana dziś, w okresie, w którym, mimo iż jedenaście lat już upłynęło od zwycięstwa wielkiej koalicji antyhitlerowskiej nad siłami

niemieckiego imperializmu, bezpieczeństwo Europy Środkowej, w tym w pierwszym rzędzie Polski i jej granic na Odrze i Nysie, nie zostało zagrożone traktatem pokojowym.

Rząd polski w dalszym ciągu dokładać będzie wszelkich starań, aby idea zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, o którą walczyliśmy wspólnie ze Związkiem Radzieckim, wzięła górę nad knowaniami sił agresji i rewanżu zagrażających pokojowi.

W dzisiejszej sytuacji, gdy z jednej strony nie ma ani traktatu pokojowego, ani układu zbiorowego bezpieczeństwa, a istnieją natomiast agresywne dążenia kół odwoławczych — obecność wojsk radzieckich nad Łabą stanowi podstawową gwarancję bezpieczeństwa, zarówno Polski jak i całego obozu pokoju. Łączy się z tym także czasowe przebywanie pewnych jednostek radzieckich na terytorium Polski.

Przemówienie D. Szepiłowa (skrót)

Nawiązując do wspólnej deklaracji z 18 listopada 1956 r. min. Szepiłow stwierdza, że wyniki rokowań radziecko-polskich — to doskonały przykład nowego typu stosunków międzynarodowych.

Nie ulega wątpliwości, że podpisana przez nas umowa będzie ważnym krokiem na drodze dalszego rozwoju i umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

W dalszym ciągu mówca stwierdza: Byliśmy ostatnio wraz z wami świadkami tego, jak siły reakcji i agresji imperialistycznej próbowały zerwać założony na nie kafetan bezpieczeństwa i uzyskać przewagę. Agresorzy imperialistyczni usiłowali uzyskać przewagę na Wschodzie — w Egipcie. Siły reakcyjne próbowały wykorzystać zrozumiałe niezadowolenie pewnej części mas pracujących Węgier, wywołane poważnymi błędami poprzedniego kierownictwa, by zorganizować kontrrewolucyjny pucz w centrum Europy.

Jednakże — stwierdza Sze-

pilow — ciemne, antyludowe sily poniosły klęskę. Zyskała na tym sprawa pokoju. Ale wróg kontynuuje swe knowania. Nie możemy np. zamknąć oczu na fakt, że poważne i coraz bardziej rosnące niebezpieczeństwo dla miłujących pokój krajów Europy i bezpośrednio dla Polski Ludowej stanowi wskrzeszany w Niemczech zachodnich wojowniczy militarizm, który w wyniku ostatniej sesji agresywnego bloku militarnego — NATO, otrzymuje do swej dyspozycji broń atomową.

Narody Związku Radzieckiego i Polski są żywotnie zainteresowane w utrzymaniu pokoju w Europie i na całej naszej planecie. Oba nasze kraje poświęciły niemało wysiłków, aby stworzyć system bezpieczeństwa ogólnego — europejskiego. Będziemy też niezłomnie i zdecydowanie działać wspólnie w imię tych wielkich zadań. Nasza okryta chwałą armia Kraju Raż wraz z walecznym Wojskiem Polskim będą niezachwianie stały na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Rozmowy Eisenhower — Nehru

NEWY JORK (PAP)

Prezydent Eisenhower i premier Nehru rozpoczęli w farmie prezydenta Stanów Zjednoczonych w Gettysburgu rozmowy na temat sytuacji międzynarodowej. Rozmowy prowadzone były jedynie między oboma mężczyznami.

Ewakuacja obcych wojsk z Port Saidu

KAIR (PAP)

Do Port Saidu przybyło we wtorek szereg brytyjskich i francuskich statków transportowych. Przybycie ich wiąże się z ewakuacją wojsk brytyjskich i francuskich z Egiptu. Obecnie w Port Saidzie znajduje się wystarczająca liczba statków, aby dokonać ewakuacji pozostałych wojsk i sprzętu.

Eden objął urządowanie

LONDYN. — W poniedziałek premier Eden przewodniczył posiedzeniu gabinetu brytyjskiego po raz pierwszy po swym powrocie z Jamajki.

W Wietnamskiej RD ZNIESIONO CENZURĘ

HANOI. — Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej ogłosił dekret o prawach i obowiązkach prasy, który m. in. znosi cenzurę prawniczą i stwierdza, że może ona być wprowadzona w wypadkach wyjątkowych i tylko na mocy uchwały rady ministrów.

ARESztOWANIE DZIAŁACZA FPK

PARYŻ. — W dniu 16 bm. policja francuska aresztowała członka KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Leo Figueresa. Figueres aresztowany został na mocy wyroku trybunału wojkowego z roku 1950, który skazał go na 7 lat więzienia.

Formalny wybór Eisenhowera na prezydenta USA

NEWY JORK (PAP)

Elektorzy wybrani w wyborach powszechnych w dniu 6 listopada dokonali w poniedziałek formalnego wyboru Dwighta Eisenhowera na prezydenta, a Richarda Nikona na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Za Eisenhowerem i Nixonem głosowało 457 elektorów, za Stevenso-

Dulles o polityce USA w Europie

NEWY JORK (PAP)

We wtorek na konferencji prasowej w Białym Domu w Waszyngtonie sekretarz stanu F. Dulles oświadczył, że „Stany Zjednoczone pragną pokoju i nie chcą wznowiać zimnej wojny”.

Zapewniał on dalej, że rząd USA nie chce wykorzystywać „sytuacji w Europie wschodniej” jako „części programu wymierzonego przeciwko ZSRR” i nie zamierza podejmować prób przekształcenia krajów wschodnio-europejskich „w sojuszników Stanów Zjednoczonych”.

Stany Zjednoczone — twierdził Dulles — chcą jedynie „ułatwić pokojową ewolucję” w państwach tej strefy.

Wspominając o stosunkach z Jugosławią Dulles oświadczył, że Stany Zjednoczone zastanawiają się nad ewentualnym zaproszeniem prezydenta Tito do Waszyngtonu dla przeprowadzenia rozmów na najwyższym szczeblu.

Protest węgierskiego min. spraw zagranicznych

BUDAPESZT (PAP)

Radio budapeszteńskie podało, że węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem poselstwa Austrii w Budapeszcie przekazało rządowi austriackiemu notę protestującą przeciwko niedopuszczeniu przedstawicieli rządu Kádara, mimo kilkakrotnych żądań, do obozów z uchodźcami węgierskimi.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza w swej notce, że uchodźcom węgierskim uniemożliwia się powrót do kraju. Nota protestuje przede wszystkim przeciwko uniemożliwieniu powrotu dzieciom i młodzieży, która opuściła kraj bez zezwolenia rodziców.

Syria odmawia naprawy naftociągów

KAIR (PAP)

Jak podaje agencja Associated Press, rząd syryjski odrzucił amerykańsko-włoskie żądanie natchemistowej naprawy naftociągów, przebiegających z Iraku przez Syrię do portów śródziemnomorskich.



Przed ślubem obiecywałeś mi gwiazdkę z nieba...
— Mam coś lepszego!... Los na Loterię Pieniężną. K4238

Głos WYBORCÓW

„Jeszcze nie było...”

W piśmie Waszym z dnia 12 grudnia ukazał się list-wypowiedź inż. J. Nowińskiego. Chciałbym i ja kilka słów poświęcić sprawom związanym ze zbliżającymi się wyborami.

Bardzo dobrze, że dano nam, wyborcom, możliwość wysuwania kandydatur na listę wyborczą, ale mimo wszystko uważam, że w przyszłych wyborach na liście powinny się znaleźć więcej kandydatów w stosunku do liczby mandatów. Chciałoby dla tego, żeby uniknąć trudności z wybraniem najlepszych na listę i żeby nam dać większą możliwość wyboru najlepszych spośród najlepszych.

Nie pomylił się chyba twierdząc, iż takiej jednostki narodu, jaka ostatnio niemal samorzutnie się zrodziła wokół programu polskiej drogi do socjalizmu, jeszcze nigdy w dziejach narodu Polskiego nie było. Podkreśleniem tej jednostki jest niewysunięcie przez żadną organizację dodatkowych list wyborczych i swoich programów, mimo że ordynacja przewiduje, takie przypadki. Zresztą, moim zdaniem, latwo jest krytykować błędy, ale znacznie trudniej — przedstawić sposób ich usunięcia. W obecnych warunkach naprawę nie widzę słuszniejszej drogi do rozwiązania naszych problemów gospodarczych i politycznych niż ta, którą wysunął Front Jedności Narodu.

Może nie jestem upoważniony do zabierania głosu w tej sprawie, lecz żywo interesuję się całokształtem naszego życia, nie wyłączając i wsi. I dla tego przykro mi, że część chłopów wielkopolskich tylko w słowach popiera program Wiesława. Myślę o wywiązaniu się z obowiązków dostaw. Nasza polityka gospodarcza na wsi już teraz pozwala chłopom — jak się to mówi — iść od dycha, otwiera przed nimi perspektywę rzeczywistego rozwoju własnego gospodarstwa, a co za tym idzie — podniesienia

globalnej produkcji mocno zacofoanego rolnictwa. Nie znaczy to jednak, żeby nasi rolnicy tylko oglądali się na pomoc, zapominając o własnych obowiązkach. Przecież dostawy chłopów mocno wpływają na nasycenie rynku, a więc i ogólny wzrost bogactwa narodowego. Im to bogactwo będzie większe, tym szybsza i skuteczniejsza pomoc państwa dla samych chłopów. A więc niezrozumienie konieczności obowiązkowych dostaw godzi jak bumerang również i w rolników. To jest chyba proste.

Nie chciałbym zabierać swym listem zbyt wiele miejsca, lecz muszę podkreślić jedną rzecz: od VIII Plenum w poszczególnych dziedzinach widzę krok za krokiem poczynania władz, zmierzające do uzdrowienia naszej sytuacji gospodarczej i jestem przekonany, że wszyscy, którym drogi jest los własnego kraju, poprą ideę Jedności Narodu.

Zmiany na lepsze w niektórych dziedzinach są znacznie szybsze, niż się spodziewałem. Z pełną realizacją naszego programu wyborczego związane są też sprawy pozornie nie mające z tym programem żadnych związków. Do nich należy sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności ludzi, łamiących w przyszłości zasady praworządności. Mam nadzieję, że wyciągnie się konsekwencje nie tylko wobec kilku osób z „góry” (których nazwiska się powtarzają), ale sięgnie się też do niższych stojących w hierarchii, zwłaszcza do nadgorliwów, których nie brakowało. Chciałbym też (i chyba nie tylko ja), żeby wyjaśniono się szybko sprawie byłego ministra MBP, Radkiewicza. Bez oficjalnego stanowiska możemy tylko snuć różne domysły, a takie jawisko nie jest dodatkiem i jakoś nie pasuje do zasad jawności życia politycznego. Plotki zaś tylko mogą szkodzić naszej jedności.

Tomasz KARWOWSKI

Jeszcze o obniżeniu podatku od wynagrodzeń

W związku z opublikowaniem przez nas wywodu o obniżeniu podatku od wynagrodzeń (według rozporządzenia Ministra Finansów, ogłoszonego w nr 44 Dziennika Ustaw pod poz. 202), ukazało się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” sprostowanie Wydziału Finansowego w Poznaniu, zarzucające „nieodmowności” i „nieścisłości”.

Otoż stwierdzenie należy, że w każdym wywodzie, wyjaśniającym nowe przepisy prawne, można się do patrzeć pewnym niedomowieniom, wnikających z konieczności możliwości zwiezkiego ujmowania sprawy. Oczywiście, dopuszczalne niedomowienie, jak i niedopuszczalne w zasadzie brak ścisłości w przedstawieniu obowiązujących przepisów, nie mogą powodować „zamiętu”, o jakim mowa w sprostowaniu.

Wydaje się, że w danym wypadku zarzut wywołania takiego skutku nie jest uzasadniony, a to z następujących powodów:

Sprawa znikąd rodzinnych została w omawianym wywodzie przedstawiona dokładnie tak samo, jak w pkt. I zaznaczonego sprostowania, a mianowicie, że zniżki 36-procentowe i 75-procentowe przysługują „wymienionym” grupom podatkowym, tj. opisanym w ustępie drugim wywodu zgodnie z § 1 ust. 1 rozporządzenia Ministra Finansów (a więc „jedynie” im), z całkowitego zaś zwolnienia od podatku z tytułu obciążenia rodzinnego (przy więcej niż trojgu, pięciorgu lub szesciorgu dzieciach — zależnie od okoliczności), korzystają „wszyscy w ogóle” podatnicy. W tym istotnym więc punkcie sprostowanie jest bezprzedmiotowe.

Jeśli chodzi o zakres podatków, których dotyczy obniżka skali podatku od wynagrodzeń (pkt. IV sprostowania), to cała różnica sprowadza się do tego, że — gdy mowa o pracownikach fizycznych, zatrudnionych w „innych” przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych (a więc nie w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych, do których obniżka podatku stosuje się bezwzględnie) — w wywodzie użyty został czas teraźniejszy („w których stosowane są ulgi... dla pracowników pracy”), powinien zaś być użyty czas przeszły (w których „były faktycznie stosowane” te ulgi).

Ponieważ ulgi, o których mowa, zostały uchylone przez samo rozważane rozporządzenie, które wprawdzie zaczęło obowiązywać z mocą wsteczną od dnia 1 sierpnia br., ale ogłoszone zostało dopiero w Dzienniku Ustaw z dnia 10 października br., a więc faktycznie straciły one na aktualności bardzo niedawno, przeto użycie w przytoczonym zdaniu czasu teraźniejszego, nie może być powodem do nieporozumienia.

Nie należało, oczywiście, do rzeczy i zasadnie pominięte zostało w wywodzie stwierdzenie, dotyczące poziomu wynagrodzenia, jako warunku stosowania rzeczowych ulg, które przestały obowiązywać.

Natomiast słusznie wytyka sprostowanie (pkt. II i III), że nieścisłe przedstawione zostały niektóre pojęcie z zakresu poprzedniego obciążenia podatkiem od wynagrodzeń — w oparciu o ustawę z dnia 4 lutego 1949 r. o tym podatku, bez uwzględnienia późniejszych zmian. (APD)

Spotkanie serdecznych wspomnień

13 grudnia odbyło się spotkanie byłych działaczy młodzieżowych ZWM, ZMW „Wici”, OM TUR i ZMD.

Na sali toczyła się dyskusja. Przy długich stołach znali swoje twarze. Siedzą, jak dawniej na międzyorganizacyjnych spotkaniach. Grupami. Wiciowcy, OMTUR-owcy, ZWM-owcy i ZMD-owcy. Usiadł przy swoich. Wyciągają się ręce. Cześć! Cześć! Serwis! — Kiwał ręką przez sąle znajomym, zdaje się, z byłego „Wici”. Retyl! że też może człowieka tak dusić wzruszenie. Staram się wsłuchać w głos przemawiającego. Próżny trud. W myślach jak w kalejdoskopie przesuwają się obrazy... Tak, było to prawie 12 lat temu.

Kiedy w połowie lutego 1945 roku wyszłam po 4 tygodniach ze schronu — pierwszym na co się natknęłam, na zawalone gruzami ulicy, był powiewający wesoło, na przekór zgłiszczom, plakat. Widać było, że zapisała go jakaś niewprawna ręka, bo rokoło się od błędów. Ale sens był porywający. — „Wszyscy młodzi, pragnący budować wolną, demokratyczną Ojczyznę, w szeregi ZWM. Nasz program — walka, nauka, praca. Zapisy św. Marcina”.

To, że jeszcze tydzień trwały walki o Cytadę, wcale poznańskie młodzieży nie przeszkadzało. Kola ZWM, OMTUR, ZMD powstawały, jak grzyby po deszczu. Chęć

czynu, entuzjazm pracy, rozpały serca i głowy młodych bez reszty.

Zostałam wkrótce sekretarką ZWM w dzielnicy śródmieście. „Ojcowie miasta” przydzielili nam lokal przy Watach Jana III. Pożali się Bożel co to był za lokal. Setka chłopców wynosiła z niego przez 3 dni gruzu. A potem każdy przynosił co miał w domu. Obrazki, kilim do świetlicy, obrus na stół, papier, atrament, książki, piłę, noż — bo przecież z miejsca powstała sekcja sportowa. (I o dziwo bez WKKF).

Mielśmy wówczas u nas w kole takiego wścibskiego Janaka, co to wszedł oknem jak go drzwiami wyrzucili. Pewnego marcowego dnia Janek zameldował się z przydziałem fortepianu w ręce. Radość była powszechna. Ale jak takie skrzydło wnieść bez fachowców na III piętro? Z miejsca zgłosiło się 30 ochotników. I oto niedługo potem przechodnie mogli zaobserwować taką procesję: Na przedzie szedł chłopak z nogą od fortepianu, za nim gromada dźwigała ciężkie skrzydło a nasz Janek z powagą wygrał na nim (nieco fałszywie). „Mazurka” Dabrowskiego. Lu dzie zdejmovali czapki z głowy a myśmy płakali jak bobry.

Pod koniec marca otwar-

liśmy pierwszą w Poznaniu świetlicę a w połowie kwietnia odbyła się w odgruzowanym przez naszą młodzież dzisiejszym Teatrze Młodego Widza pierwsza wieczornica artystyczna.

Snują się wspomnienia... Pamiętam 1 maja — młodzież ZWM w Poznaniu oddała Radzie Miejskiej pierwsze kilkadziesiąt tysięcy oczyszczonych cegieł i wysprzątana ulicę św. Marcina. Lipiec i sierpień zastał nas w powiecie wawrowieckim na pierwszych w wolnej Ojczyźnie zniwach. Na filozofowanie było wtedy bardzo mało czasu. Wiedzieliśmy tylko, że ta nowa Polska musi być inna, niż była przedtem. Lepsza. Taka naprawdę nasza. I dla takiej pracowaliśmy ze wszystkimi sił.

Zadumy ocknęły mnie jakieś mocne słowa. Przemawiał były OMTUR-owiec. Dla nas zebranych na tej sali to słowo „były” jakoś nie obowiązuje. Inna rzecz, że musimy liczyć się z faktami. Lata robią swoje. Trudno nam już dziś powiedzieć o sobie „młodzież”. Choć tamtych właśnie czasem zawdzięczamy, że nie straciliśmy wiary w socjalizm. Mimo gorczy rozczarowań. O tej wierze mówi się dzisiaj dużo mądrych, czasem cynicznych, słów. Młodzieży jednak, mimo najbardziej naukowych teorii, potrzebna jest właśnie wiara. W dobro, w uczciwość, w człowieczeństwo.

Dziwne. Stanowimy na tej sali grupy, a przecież tak mało nas dzieli. Jednego pragniemy zgodnie i najbardziej, przekazać piękne tradycje naszych organizacji renesansowi ruchu młodzieżowego.

Janek, co nosił fortepian, jest kapitanem Wojska Polskiego. Obok mnie siedzi kierownik POM-u, na przeciw asystent UAM, wśród Wiciowców — kolega z Radia, tam znowu nauczyciel OM TUR-owiec. Zebrane prowadzi 4-osobowe grono, też już chyba „byłych”... ZMP-owców. Są młodzi i dobrze im z oczu patrzy. Chcą inaczej pracować i działać, niż do tychczas. Ich goręcy zawieszonych nadziei jest nawet jakaś bolesniejsza. Nie mają przecież nawet tego kapitału dobrych dni ZWM-owych. Wiciowych, jaki nas krzepił. A szkoda. Mogli przecież tyle zrobić.

Podpisaliśmy odezwe do młodzieży. Chcielibyśmy jej pomóc. Ale wydaje mi się, że młodzi pomogą sobie sami. Czym? Czynem.

Z. MOSIĘŻNA - ANDRZEJEWSKA

Przypominam muzeum wojskowe

Przed wojną w Poznaniu przy ul. Franciszka Ratajczaka istniało Muzeum Wojska Polskiego. Mieściło się ono na dwóch obszernych kondygnacjach, zbiory były bardzo ciekawe. Do muzeum tego zaglądało bardzo dużo młodzieży szkolnej. Zapoznało się z militariami ułatwiało jej zrozumienie wielu powieści historycznych. Tam też uczyla się ona patriotyzmu, służba wojskowa stawała się dla niej zaszczytem, a że przez naszą wojskowość zawsze przewijała się nie rewolucyjności i postępu — muzeum było dla młodego pokolenia źródłem wiary w to wszystko co ludowe, umacniania woli obrony swobód demokratycznych, a także miłości ojczyzny.

Muzeum w czasie wojny zostało zlikwidowane. Okupant wywoził zbiory, na nieotynkowanym budynku pozostał jedynie napis niewymazany ręką czasu. Pomieszczenia dawnego Muzeum Wojskowego — obecnie zajmują magazyny.

Przypominam o tym, aby kompetentne czynniki (władze miejskie

i dyrekcja Muzeum Narodowego) zajęły się sprawą reaktywowania muzeum. Do tej pory istnieje tylko jedno Muzeum Wojska w Warszawie. Jak mi wiadomo — eksponatów jest tak dużo w stolicy, że można by nimi poważnie załazić placówkę poznańską. Nie brak ich i w naszym województwie. Militaria znaleźliśmy w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Są one w prywatnym muzeum w Sreńie. Stare miecze sprzed wielu setek lat leżą na stołach Muzeum w Koninie. W Nowej Soli Muzeum ma bogatą kolekcję różnych broni. Nie jeden eksponat znajduje się w rękach prywatnych, często nęci ciekawe oczy uczniów poprzez okna wystawowe „Besy”. Nie proponuję tu bezwzględnie ściągania tych cennych relikwów dawnego wyposażenia wojskowego. Można by zgromadzić je za pomocą wymiany, okresowych pożyczek, a może i wykupu przy lepszych możliwościach finansowych.

Nie można też zapomnieć o publikacjach wojskowych z dawnych czasów, planach twierdz, reprodukcji zamków. Wiele dokumentów ujawnia publikacje z okazji 300-lecia walk przeciw najazdowi szwedzkiemu. Mamy bogate tradycje rewolucyjne. Przypomnę tylko powstanie chłopskie z r. 1851, Powstanie Kościuszkowskie, legiony, Powstanie Listopadowe, Wiosnę Ludów, Powstanie Styczniowe, wreszcie Powstanie Wielkopolskie. I nie zapominać o pięknym zrywie młodzieży, który pochłonął olbrzymie ofiary, o walce z okupantem. Będą o tych bohaterstwach czynach mówić nie tylko plany bitew czy potyczek, ale i kosy, osadzone na sztorce na drzewcach, prymitywne karabiny, armatki, kamienne kule i spisy ochotników — chłopów i rzemieślników — właśnie z naszego terenu, którzy także szli na pomoc braciom walczącym Kongresówku.

A więc byłoby niemało do pokazania. Poznańskie Muzeum Wojska promieniowałoby także na sąsiednie województwa, na całą zachodnią Polskę.

I jeszcze jeden aspekt. Walczymy o trwały i niepodzielny pokój na świecie. Może nie nasze pokolenie dożyje tych czasów, kiedy narzędzia wojny nie będą potrzebne w walce o wolność i sprawiedliwość, przeciw zachłanności ugrupowań militarystycznych, przeciw ekspansji, kiedy znamięm nie będzie wysięg żelaza i krwi, ale pokojowa praca. Ekspozaty wojskowe będą wówczas miały chociaż już inne, ale niemniej duże znaczenie historyczne. Czas więc je zebrać jak najszybciej, nim ulegną zniszczeniu. Budynków zabytkowych, związanych z wojskowością w naszym Poznaniu nie brak. Przy dobrej woli pomieszczenia się znajdą.

W razie reaktywowania naszego Muzeum Wojska służę swoją wiedzą specjalistyczną w zakresie kostiumologii wojskowej i uzbrojenia.

art. pl. Stefan PAJACZKOWSKI

Świnoujście miejscowością kuracyjną

W Świnoujściu odbyło się spotkanie z mieszkańcami tego miasta. Przedstawiciele miejscowej ludności zgłosili na tym spotkaniu szereg wniosków, których realizacja — ich zdaniem — poważnie ożywiłaby to zapomniane miasto nadgraniczne.

Postulowano przede wszystkim wykorzystanie właściwości Świnoujścia, jako nadmorskiej miejscowości wczasowej o dużej atrakcyjności. Należą do nich: otwarte morze, piękna, chociaż zaniedbana plaża oraz ładne wille wzdłuż brzo gu morskiego. Podkreślano w związku z tym, że należałoby Świnoujście zaliczyć do miejscowości kuracyjnych i przeznaczyć większe kredyty na remont domów wypoczynkowych.

Członkowie Prezydium WRN zapewnili, że w zamierzeniach prezydium leży aktywizacja powiatu Wolin i podniesienie Świnoujścia do rangi Międzyzdrojów. Na początku przyszłego roku Świnoujście otrzyma 6 autobusów, ukończono na będzie również budowa przystani promowej. Powołana zostanie specjalna komisja dla opracowania kompleksowego planu rozbudowy Świnoujścia. (pap)

DZIECI WĘGERSKIE W ZAKOPANEM



16 bm. do pięknego domu wypoczynkowego Zw. Zaw. Pracowników Łączności na Cyhrlu, koło Zakopanego przybyła grupa dzieci węgierskich, które spędzą tu okres zimowy. Są to dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Cześć z nich to półsieroty.

Na zdjęciu: powitanie dzieci.

CAF — fot. Motil.

PIRANDELLO w TEATRZE NOWYM

Niedawno odbyła się w Teatrze Nowym premiera „Henryka IV” Luigi Pirandella. Miałoby się ochotę krzyknąć — nareszcie zaczynamy uzupełniać braki w znajomości współczesnego teatru! Dotąd sito repertuarowe było tak gęste, że przedostawała się przez nie na ogół tylko papka o problemach — nazbyt jasnych, zaopatrzonych w sztykielki możliwymi kropkami nad „i”. Słowo obok szacownej klasyki, oglądaliśmy tylko to co nam miało służyć budowie lepszego jutra, jaśniejszej drogi itd. itd. Zbyt dobrze to zresztą pamiętamy.

I oto nareszcie możemy smakować i dealektować się zakazanym owocem. Cóż więc dziwne, że zwłaszcza młodsze pokolenie teatromanów zdaje się być zdumione i zafrapowane nowym smakiem.

Poznań lat międzywojennych kilkakrotnie oglądał na scenie sztuki Pirandella i to niedługo po triumfach, jakie odniosły one w Paryżu. Jako że nikt nie jest prokiem we własnym kraju, tak i Pirandello zyskał sobie sławę dopiero we Francji. A stamtąd szturki jego z etykieta wielkiej literatury teatralnej, wkroczyły triumfalnie na sceny Europy, a także do jego rodzinnej Italii.

Warto dodać, że Pirandello zadebiutował w teatrze dopiero w czterdziestym ósmym roku życia, już jako poeta — znany z kilku tomów wierszy oraz prozaik — o pokaznym dorobku (25 tomów) nowel i opowiadań. A jednak dopiero tak długo przez Pirandella lekceważony teatr — miał mu przynieść wielką sławę, tę sławę, której nie zdobył ani jako poeta ani jako prozaik, a która została wieńczona nagrodą Nobla. Piran-

dello w niespełna piętnaście lat wystawił trzydzieści sztuk. Podobno wiele z nich pisał w ciągu kilku dni, a niektóre powstawały nawet jednej nocy.

Największy rozgłos zyskała sztuka „Sześć postaci w poszukiwaniu autora”.

„Nie możemy człowieka ukazać — wola Pirandello w jednym ze swych dramatów — a więc go opisujemy.” Wnikliwość psychologiczna walczy u niego o pierwszeństwo z pasją artysty. Wiedza z twórczą intuicją. Toteż obok głębokich filozoficznych myśli, rozslanych w każdej z jego sztuk, tkwią też szpileczki ironii, sarkazmu i bardzo specyficznego humoru. Zresztą życie nie poskapiło Pirandello wielu pouczających, ale gorzkie doświadczeń. W dziedzinie obłęd siostry na młodą duszę przyszłego pisarza wywarł wielkie wrażenie. Tym zresztą dotkliwiej i boleśniej musiał w latach późniejszych przeżywać chorobę umysłową żony, która długie miesiące przebywała w zakładzie.

Nie więc dziwne, że nie tylko psychologia ale i psychopatologia stały się osnową wielu dramatów Pirandella niektóre z nich, jak na przykład „Tak jest, jak się wam wydaje” czy „Henryk IV” — mają za jeden z głównych dramatycznych wątków — obłąkanie.

Obejrzeć „Henryka IV” na scenie nie tylko raz — to mało. Wydaje mi się, że sztukę tę można, czy to mówić nowel i opowiadań. A jednak dopiero tak długo przez Pirandella lekceważony teatr — miał mu przynieść wielką sławę, tę sławę, której nie zdobył ani jako poeta ani jako prozaik, a która została wieńczona nagrodą Nobla. Piran-

dello w niespełna piętnaście lat wystawił trzydzieści sztuk. Podobno wiele z nich pisał w ciągu kilku dni, a niektóre powstawały nawet jednej nocy.

Największy rozgłos zyskała sztuka „Sześć postaci w poszukiwaniu autora”.

„Nie możemy człowieka ukazać — wola Pirandello w jednym ze swych dramatów — a więc go opisujemy.” Wnikliwość psychologiczna walczy u niego o pierwszeństwo z pasją artysty. Wiedza z twórczą intuicją. Toteż obok głębokich filozoficznych myśli, rozslanych w każdej z jego sztuk, tkwią też szpileczki ironii, sarkazmu i bardzo specyficznego humoru. Zresztą życie nie poskapiło Pirandello wielu pouczających, ale gorzkie doświadczeń. W dziedzinie obłęd siostry na młodą duszę przyszłego pisarza wywarł wielkie wrażenie. Tym zresztą dotkliwiej i boleśniej musiał w latach późniejszych przeżywać chorobę umysłową żony, która długie miesiące przebywała w zakładzie.

Nie więc dziwne, że nie tylko psychologia ale i psychopatologia stały się osnową wielu dramatów Pirandella niektóre z nich, jak na przykład „Tak jest, jak się wam wydaje” czy „Henryk IV” — mają za jeden z głównych dramatycznych wątków — obłąkanie.

Obejrzeć „Henryka IV” na scenie nie tylko raz — to mało. Wydaje mi się, że sztukę tę można, czy to mówić nowel i opowiadań. A jednak dopiero tak długo przez Pirandella lekceważony teatr — miał mu przynieść wielką sławę, tę sławę, której nie zdobył ani jako poeta ani jako prozaik, a która została wieńczona nagrodą Nobla. Piran-

Obejrzeć „Henryka IV” na scenie nie tylko raz — to mało. Wydaje mi się, że sztukę tę można, czy to mówić nowel i opowiadań. A jednak dopiero tak długo przez Pirandella lekceważony teatr — miał mu przynieść wielką sławę, tę sławę, której nie zdobył ani jako poeta ani jako prozaik, a która została wieńczona nagrodą Nobla. Piran-

nia siebie przed opiekunami, ale są to tylko chwile.

I oto nagle przyjeżdża ktoś z dalszej rodziny, przyjeżdża kobieta, która go kochała, przywożą ze sobą lekarza — chcą za pomocą nagłego wrażenia, jakie może na nim uczynić widok ukochanej — wyleczyć. Hrabina zmieniała się wprawdzie bardzo przez osiemnaście czy dwadzieście lat ale jej córka w przebraniu karnawałowym — jako Matylda Toskańska, jest ludożądą do matki podobna. Wrażenie jakie uczyniła wyreżyserowana przez lekarza scena, jest piorunujące — wspomnienia, nieważne do rywała — to wszystko co działa się kilkanaście lat temu, na studenckiej zabawie — staje się dla Henryka na nowo dniem dzisiejszym. Wybuch ognia nieważne — Henryk rzuca się i zabija rywała — barona.

Czy ten czyn był skutkiem na nowo opanowującego go obłędu, czy też wypłynął z pełnej świadomości działania, po którym tylko bohater w obawie przed groźnymi konsekwencjami — wkłada maskę obłędu — to już autor pozostawia do rozstrzygnięcia widzowi. Pod tą dowolnością kryje się głęboko filozoficzna myśl Pirandella, poparta zresztą nie byle jaką znajomością współczesnej psychologii. — Myśl, że trudno we wspólnym człowiekowi odróżnić twarz od maski, że człowiek nie zna siebie, nie wie kim właściwie jest; nie wie tego ani on sam, ani nie wiedzą inni.

Henryk to centralna, a właściwie jedyna postać dramatu, reszta to epizody, tło dla olbrzymiej postaci Henryka, wypełniającej sobą całą obszar dramatu. Tak tę rolę odegrał w poznańskim spektaklu i reżyser Jan Perz i jej wykonawca Michał Pluciński i bójka też będą się musieli dzielić echem z innymi superlatywami, bo

nikt tu z całą pewnością nie rozstrzygnie, gdzie się zaczyna i gdzie kończy zasięg reżysera.

Henryk — to wielka sceniczna kreacja Michała Plucińskiego. Po wiedzmy sobie od razu kreację, jakiej Poznań od dawna nie oglądał. W tej chwili przypomniał mi się Kazimierz Fabisiak w „Łaskawym chlebie” — Turgieniewa. Trudno byłoby o inne porównanie z lat ostatnich a i to jest o tyle niedoskonałe, że sama postać Henryka — jest autorsko o wiele bardziej skomplikowana. Mniejsza zresztą o porównania. Rolą Henryka stol, albo leży — przedstawienie. Jeżeli Henryk jest dobry — musimy nazwać dobrym cały spektakl. A poznański Henryk zagrał środkami, jakimi rozporządza dobry aktor, odtwarzającą dobrą rolę. Głębia ujęcia postaci, zgranie jej z ogólną myślą autora, znakomicie podkreśliło zmiany stanów psychicznych — od obłędu prawdziwego do udanego — od miłości do nienawiści. Doskonała od pierwszego wyjścia w pierwszym akcie była maska Henryka. Oszczędna a zarazem do maksimum wykorzystana mimika, bardzo precyzyjna i wymowna był jego gest. Ani jednej fałszywej nuty, ani jednego zbędnego efektu zewnętrznego — wszystko służyło wzbogaceniu i pogłębieniu tej postaci. Dialog, czy niektóre partie prawie że monologów — nie były przez Plucińskiego mówione, czy recytowane, nawet wtedy, gdy dotyczyły one filozoficznych uogólnień — były przeżyte, głęboko, szczerze przeżyte. Docierały z jakąś niesłychaną ostrością do widza, same wpadały w ucho. Słowo — gest — mimika zgrane, opanowane niezawodną techniką sceniczną — żyły jako harmonijna postać, żywa, niemal prawdziwsza od rzeczywistości, bo wyolbrzymiona do granic irracjonalnych.

Inne postacie — to tylko akompaniament. Dlatego reżyser Jan Perz i wykonawcy potraktowali rolę te, z dużą dyskrecją, stonowali do maksimum środki ekspresji.

Tak potraktował swą rolę Ignacy Machowski — bardzo dobry w roli lekarza i obie panie (Stanisława Mazarkówna i Alina Pewnicka). Jedyny wyłom w tej konsekwentnie przeprowadzonej koncepcji uczynił Janusz Mazanek w roli barona. Zbyt jaskrawo manifestował swój „szwarz-charakter”, dał się rozszyfrować niemal od pierwszego wejścia, a już jego poza a la Mefistofeles z III aktu, była wręcz śmieszna. Można by tu mieć i pretensje do reżysera, że we wspomnianym, końcowym fragmencie — nie stonował Janusza Mazanek, którego ostre repliki warez razią i przeszkadzają widzowi w śledzeniu nie tylko gry, ale i głęboko filozoficznych dialogów Henryka. Dialog ów odbywa się jakby w dwóch wymiarach, które Mazanek ściąga do jednowymiarowego realizmu.

Tyle o wykonawcach, można jeszcze pewną sztywność i zbyt sztuczną wesołość — szczególnie w akcie I, zarzucić Marianowi Mirskiemu i Henrykowi Olszewskiemu, ale to w niczym nie umniejsza walorów całego spektaklu, opartego na znakomitej kreacji Michała Plucińskiego.

Jeden z włoskich eseistów pisał o teatrze Pirandella, że jest on zbyt intelektualny dla zwykłej publiczności. Ale na zakończenie dodaj, iż młoda generacja ma więcej zrozumienia i sympatii dla Pirandella. A jak będzie z publicznością poznańską? Czy i dla nas Pirandello będzie za intelektualny?

E. ELBANOWSKA

Dewizowa sprzedaż

Rząd polski wydał ustawę zezwalającą na posiadanie waluty zagranicznej, lecz moim zdaniem dużo jest osób posiadających tę walutę, które nie mają możliwości jej wydatkowania, ponieważ istnieje za kaski. handlu dewizami.

W związku z tym proponuję, by wydano odpowiednio za rządzenie zezwalające posiadaczom waluty zagranicznej na zakup podstawowych materiałów budowlanych, jak wapno, cement, cegła i dźwigary za pośrednictwem NBP. Zainteresowana osoba wpłaca do Nar. Banku należność w dewizach i otrzymuje zlecenie na otrzymanie pewnej ilości żądanych materiałów.

Sądzę, że podobna sprzedaż przyniesie korzyść naszemu Skarbowi, gdyż uzyska on dewizę, a ludność będzie mogła nabyć potrzebny materiał budowlany.

Gminne rady narodowe sprzedają obecnie materiały budowlane (cement) rzekomo dla rolników tylko za zboże. Dlaczegożby nie można wykorzystać tej sytuacji ściągając w ten sposób do Skarbu Państwa dewiz.

A. T. Puszczykowi
(Nazwisko znane redakcji)

PRO-
BLEM

DYS-
KUSJE

PO-
LEMIKI

Czesi oszczędzają, a my...?

„Trybuna Ludu“ ogłosiła w nr 303 notatkę pod podobnym tytułem. Notatka ta, licząca zaledwie 11 wierszy, niewątpliwie uszła uwadze niejednego czytającego. Ja właśnie do tejże notatki chciałbym nawiązać, tym bardziej że przy okazji powrócę do moich wypowiedzi w sprawie KKO („Głos“ nr 249).

„Trybuna Ludu“ podała, że na każdy tysiąc mieszkańców Czechosłowacji — 600 posiada książeczki oszczędnościowe. Od 1 stycznia do 30 czerwca 1956 r. wkłady zwiększyły się o 50%. W br. sami chłopcy ułokowali w kasach oszczędnościowych przeszło 370 milionów koron.

Stwierdzenie, że chłopcy czescy lokują pieniądze w kasach oszczędnościowych, podobno mnie do dociekań w tej kwestii, bo i u nich i u nas nastąpiła reforma bankowości, która przyniosła nam likwidację lokalnych instytucji finansowych, w tym komunalnych kas oszczędności.

W nie ukazującym się już miesięczniku „Czasopismo Kas Oszczędności“ odnalazłem artykuły na temat reformy bankowości w Czechosłowacji, które pozwalają na zorientowanie się w nowym ustroju bankowości tego kraju. Nowy ustrój bankowy w Czechosłowacji obok Narodowego Banku CSR obejmuje pocztową kasę oszczędności, banki obrotowe, bank inwestycyjny i instytucje lokalne (zw. bankowskie ludowe).

Nowe połączone instytucje lokalne oparte są na zasadach spółdzielczych z tym jednak, że część członków organów zarządzających wybierają walne zebrania, a drugą część mianuje właściwa rada narodowa. Tego rodzaju instytucje lokalne w miastach powiatowych tworzą „Powiatowe Kasy Oszczędności i Kasy Zaliczkowe“, a w gminach tzw. „kaspelcziki“ — odpowiednik naszych dawnych kas Stefczyk.

Zadaniem lokalnych instytucji finansowych w CSR jest nie tylko gromadzenie i krzewienie oszczędności, lecz pomaganie ludziom pracy. Dlatego lokalne instytucje finansowe udzielają kredytów obrotowych (spółdzielniom i przedsiębiorstwom), kredytów inwestycyjnych: na budowę mieszkań, spółdzielni mieszkaniowych, drobnych kredytów rolnikom, rzemieślnikom i innym; kredytów komunalnych i wreszcie kredytów osobistych.

Mysla przewodnią bankowości ludowej w Czechosłowacji było, że każdy kto składa pieniądze w instytucji lokalnej spełnia swój obowiązek obywatelski i ma możliwość na miejscu skontrolować użycie tych pieniędzy. Do banków zaś centralnych odpywa z terenu dopiero nadmiar zaoszczędzonych pieniędzy.

Z powyższego wynika, że na wysoki poziom ruchu oszczędzania w CSR złożyła się właściwa reorganizacja bankowości, a przede wszystkim wyposażenie bankowości ludowej w przywilej udzielania kredytów.

A jak przeprowadzono reorganizację bankowości w Polsce? W Polsce, jak już wspominałem nie połączone lokalnych instytucji finansowych, lecz zlikwidowano je i to tak, że śladu po nich nie ma.

Likwidując w I kwartale 1949 r. lokalne instytucje finansowe w Polsce, a nie komasując ich, jak to uczyniła Czechosłowacja, zlekceważono szeregów człowieka. Skierowano bowiem przymusowo do PKO 103368 wkładów b. KKO, mających ułożone w tychże kasach w dniu 31. XII. 1948 r. 1 miliard 105,8 mil. złotych (stare złote). PKO miała natomiast na 31. XII. 1948 r. 317 mil. zł wkładów oszczędnościowych, złożonych przez ca. 36.000 wkładowców.

Uruchomiono co prawda gminne kasy spółdzielcze. Instytucje te obsługują jednak tylko rolnictwo i są raczej ekspozyturą wydziałów kredytowych Banku Rolnego.

Na skutek likwidacji lokalnych instytucji finansowych zamknięta została droga do ubiegania się o kredyty na poprawienie swego bytu — z oszczędności, składanych przez współobywateli. A przecież składane oszczędności w pierwszym rzędzie winny być obrocone na kredyty dla społeczeństwa tego regionu kraju, w którym zostały złożone.

Miasta i miasteczka nasze odczuwają brak lokalnych instytucji finansowych, zlikwidowanych ogólnie. Z przytoczonego przykładu Czechosłowacji dowiedzieliśmy się, do jakich osiągnięć w dziedzinie oszczędzania zdolny jest naród przy dobrej zorganizowanej bankowości ludowej.

Należałoby moim zdaniem u nas niezwłocznie przystąpić do odbudowy lokalnej bankowości ludowej, a nad modelem jej (radzieli powinni gospodarze powiatów i miast, tj. powiatowe i miejskie rady narodowe. Począ-

tek będzie trudny. Ale można sobie poradzić w ten sposób, że prezydium rad narodowych zapelnią do lokalnego patriotyzmu mieszkańców, aby składali oszczędności, aby czynili to bieżąco, a z tych lokat pożyczki się pienięży tym, którzy będą ich najbardziej potrzebowali.

W związku z przytoczoną na wstępie notatką w „Trybunie Ludu“ zwróciłem się do central PKO i Banku Rolnego w Warszawie o udzielenie informacji o stanie oszczędności. PKO odpowiedziało, że wg stanu na dzień 31. 10. br. ilość książeczek oszczędnościowych wynosiła 4.990.000, a stan wkładów przekroczył 2 miliardy 130 milionów złotych. Zatem na 1000 mieszkańców przypadałoby — biorąc za podstawę liczbę mieszkańców Polski 27.000.000 — 185 książeczek oszczędnościowych PKO. Jakżeż daleko nam do cyfry 600 na 1000 jak w Czechosłowacji.

Ile chłopcy polscy złożyli oszczędności w GKS nie wiadomo, gdyż Bank Rolny w Warszawie nie dał odpowiedzi. A szkoda.

Piotr LENART

Czy minął już entuzjazm?

Do dyrekcji jednej z instytucji poznańskich wpłynęło pismo ob. X domagające się wyrównania za godziny nadliczbowe i premie w wysokości 5.000 zł (słownie: pięć tysięcy złotych!). Takich pism jest więcej, na większą lub mniejszą sumę, w każdej instytucji, zakładzie pracy, fabryce! Jest stare polskie przysłowie: „Z pustego i Salomon nie naleje“. Pytam się: czy dziś w obliczu wielkich trudności gospodarczych naszego państwa ob. X nie za wahała się w swym sumieniu obywatelskim pisać podobnych pretensji. Odpowiedź: „Mam prawo do tego! Należy mi się!“ Słusznie! Ale czy też nie należało się wyrównania kolejarzom? A tymczasem ze wzruszeniem przeczytaliśmy

w prasie o zrezygnowaniu z zaległych sum.

Czy minął już entuzjazm „Dni październikowych“ „Polskiej Wiosny“, gdy do browinie deklarowaliśmy pożyczkę dla państwa, gdy oddawano złote obrączki w darze! Dziś, gdy cały świat podziwia nas, gdy słyszymy słowa uznania dla naszej rozsądnej, wspaniałej postawy w dniach przełomowych, niech stać nas będzie jeszcze i na ten akt! Za dach nad głową, za spokojne noce, za swobodny oddech wolnego człowieka bądźmy wspaniałomyślni! Dla naszego wspólnego dobra!

Zofia Dubicka
Poznań

Nasze pytania

1. Jakimi sprawami przede wszystkim winien się zająć Sejm?
2. Co winno stać się przedmiotem szczególnej troski posłów województwa poznańskiego?
3. Jak powinna wyglądać łączność posłów z wyborcami i ich działalność w Sejmie?

CZEKAMY NA TWOJĄ ODPOWIEDZ.

Rzecz o złości

MOTTO:

„Mówią — trzeba tak postępować, jak chce naród. A skąd ja mogę wie dzieć, czego on właściwie chce?“

Z „Wyznań kunktatora“
— W. Brudzińskiego.

Jest faktem udowodnionym przez Jej Królewską Mość Codziennosc, że ludzie mogą sobie nawzajem wiele szkodzić i „bruździć“, że „ludzie ludzom gotują ten los“.

Zastrzegam: Nie mam zamiaru zohydzać niczyjej postaci. Tym bardziej że — jak mi się wydaje — sprawa, o której piszę, chyba nie tak bardzo potrzebuje dziennikarza. Raczej, bo ja wiem, dobrego eskulapa z pastylkami.

Poznań — to słynne miasto. Znają nas na obu półkulach. Tu bowiem — zresztą nie po raz pierwszy — znalazła szerokie ujście mądrość prawdziwie ludowa.

I oto w tym mądrym mieście, które tak samo umie pracować jak walczyć, podniósł się głos — powiedzmy — nie bardzo. Mam na myśli list — er tykuł p. Janusza Dunin — Michałowskiego, opublikowany na łamach „Tygodnika Zachodniego“. Mogę stwierdzić, że artykuł ten wywołał wiele sprzecznych uczuć wśród mieszkańców Poznania. Gdyby można przeprowadzić jakąś, błyskawiczną ankietę — autor listu — artykułu pt „Hańba wymaga stanowczego potępienia“ (Tyg. Zach. Nr. 6) musiałby na pewno uchodzić przed opinią publiczną za sie dem cór.

Wszyscy żyjący wiedzą, że tzw. „okres wielkiego błędu“ nie minął bez wielkich i krwawych ofiar narodu. Wiedzą przede wszystkim dlatego, że nikt nie ukrywa zbrodni, jeżeli takie miały miejsce. Więcej — przeprowadza się obecnie wiele różnokierunkowych śledztw w sprawie np. zbrodniczej działalności X Departamentu byłego MBP. Niemal codziennie dzienniki i agencje prasowe podają do wiadomości ogółu obywateli nowe szczegóły z przebiegu prac prokuratur. Wiadomo powszechnie, że już wkrótce rozpoczyna się procesy przeciwko winnym stosowania niedozwolonych metod wobec więźniów, przeciwko tym byłym urzędnikom i ich podwładnym, którzy produkowali fałszywe akty oskarżenia w „pro cesach czarownic“.

Ale to jeszcze nie wszystko. Jednocześnie bowiem trwa na so wa akcja rehabilitacyjna jednocześnie zwalniana się z więzień wielu ludzi, osadzonych tam wbrew prawu. Wymienię nazwiska: Kraka, Kur czewskiego, Moczarskiego i wielu innych, którym zwrócono wolność i honor.

Oczywiście — tragicznie brzmią słowa o rehabilitacji

ludzi, którzy wyszli z grona żyjących... Na to jednak nikt nie znajdzie rady. Pamięć o nich ma także wartość.

Na tym ile jakże ocenić wystąpienie p. Dunin-Michałowskiego, ogłoszone w „Tygodniku Zachodnim“?

Sądzę, że każdy człowiek ma prawo do samodzielnego oceniania zjawisk społecznych. Wolno mu. Ale...

Podczas gdy nie ulegająca wątpliwości większość społeczeństwa myśli o zbrodniach importowanego do nas stalinizmu z bólem, pan Dunin-Michałowski popisuje się złością. Podczas gdy my — po wypowiedzeniu sobie w oczy całej prawdy — robimy wszystko, by naprawić zło, by ukarać winnych i wynoczyć drogę praworządności, pan Dunin-Michałowski niefrasobliwie domaga się... właściwie nie wiadomo czego.

Oto kilka charakterystycznych cytów:

„Długo oczekiwałem na reakcję społeczeństwa na tę bezprzykładną i jedyną w dziejach Polski sprawę, tak bardzo hańbiącą jej dobre imię. Pałm mnie wstyd i szargał ból za to, co się stało. Oczekiwałem reakcji społeczeństwa (...) Reakcji nie doznałem się dotychczas.“ Można by dyskutować nad tym, czy po raz pierwszy. Nie o to wszakże chodzi. Chodzi o te „reakcje“.

Czyżby p. Dunin-Michałowski nie widział? Czy — jego zdaniem — procesy, rehabilitacje, uwalnianie ludzi — to nie jest urzeczywistnienie tych żądań społeczeństwa, które tak głośno wypowiadano w Dniach Października?

Autor listu — artykułu z świętym gniewem mówi o prasie:

„Nie stanęły również na wysokości zadania prasa, radio, organizacje społeczne, które w innych wypadkach daleko mniejszej wagi, potrafiły dramatycznie rozdzierać szaty...“

Ciekawe, skąd autor tych równie „dramatycznych“ słów wie, np. o morderstwie dokonanym na 19 polskich oficerach?

I dalej:

„Zhańbiono naród i państwo polskie. Hańba ta wymaga bezwzględ nego i stanowczego potępienia ze strony całego narodu, wszystkich jego warstw, wszystkich środowisk.“

Odnosi się wrażenie, że mamy przed sobą wypowiedź człowieka, który albo nie rozumie, albo nie chce rozumieć.

Żadna bowiem rana nie hańbi narodu, który potrafi zapobiec gangrenie. A — zdaje mi się, że autor listu — artykułu chce włożyć rękę w otwartą ranę — i rwać.

Do sprawiedliwości dochodzi się inną drogą.

Wojciech TYBLEWSKI

Na marginesie pewnej recenzji

Żyjemy w okresie wielkiego przełomu kulturalnego. Przecistawiamy przeszłości — która pod dyktando zasłona „sztuki dla mas“ propagowała ogłupienie i zaściankowść — ideę walki o najwyższe wartości artystyczne. Dlatego zrywamy z dotychczasową izolacją kulturalną, by poprzez poznanie najlepszych osiągnięć na świecie, dorównać im, a nawet przewyższyć. Dotyczy to również muzyki, a w pierwszym rzędzie jej twórczości współczesnej. Nie bez znaczenia jest więc planowanie repertuarowe takich instytucji jak filharmonie w Polsce.

Klasyka i współczesność to jej dwie zasadnicze linie, dyktowane koniecznością i potrzebami tak słuchacza jak i dzisiejszego kompozytora. Nie można bowiem mówić o prawdziwej kulturze teatralnej, filmowej czy muzycznej jakiegos środowiska bez oparcia się o klasykę. Drugim najistotniejszym nurtem wychowawczym słuchacza, widza czy czytelnika jest współczesność. Można ją dojrzeć w teatrze Szekspira — jest to zresztą jeden z najistotniejszych atrybutów jego wiecznej aktualności — usunięcie jednak z teatru, muzeum czy sali koncertowej sztuki dzisiaj tworzonej byłoby zrezygnowaniem z przestronnych pełnych słońca i powietrza bulwarów, na rzecz ciasnych uliczek miast średnio-wiecznych, po których współczesność ta miałaby chodzić. Obok klasyki i współczesności są oczywiście okresy w których pewne dziedziny sztuki np. poezja romantyczna, impresjonistyczne malarstwo i muzyka albo pewne ściśle określone formy jak solowa pieśń romantyczna z towarzyszeniem fortepianu czy miniatura fortepianowa osiągały szczyt doskonałości formalnej i wyrazowej. Są to sprawy ogólnie wiadome i trudno mi w ramach krótkiego artykułu wymienić to, co poszczególne okresy wniosły najbardziej wartościowego do ogólnoludzkiego dorobku w sztuce. Że jednak uzasadnianie konieczności składowania repertuaru klasycznym i współczesnym jest konieczne, dowodzi tego recenzja z koncertu symfonicznego, zamieszczona w „Głosie Wielkopolskim“ z dnia 27. 11. br. Recenzent wrecz dziwi się, że Filharmonia Poznańska „faworyzuje“ klasyków i morderstw, a skrzętnie za pomina“ o twórczości romantyków.

Każdy ma prawo posiadania, a nawet głośnego wypowiadania swych sądów subiektywnych i ostatecznie wszystko co robimy ma posmak subiektywizmu. Od stałego recenzenta, kierującego opinią muzyczną, mniej wyrobionych i samodzielnie myślących słuchaczy wymaga się jednak pewnej rozważności, zrozumienia potrzeb słuchacza koncertowego na tle ogólnego rozwoju kultury danego narodu, powierzchownej chociażby znajomości celu i sensu walki, jaką toczy więc świat artystyczny, nie mówiąc już o kontakcie z życiem muzycznym innych środowisk artystycznych, a przede wszystkim wymaga się dokładnej znajomości faktów. Nie więc dziwnego, że recenzentowi „Głosu Wielkopolskiego“ przeszkadzają nagle umieszczone w ramach jednego wieczoru dwa koncerty i to w dodatku fortepianowy i fagotowy, podczas kiedy zagranicą przyjęło się już od dawna wykonywanie jednocześnie trzech, a nawet czterech występów solowych z orkiestrą. Pisząc o skrzętnym zapominaniu przez Filharmonię Poznańską o twórczości romantyków, recenzent „Głosu Wielkopolskiego“ nie raczył sobie nawet zadać trudu by sprawdzić czy rzeczywiście warto z taką insynuacją występować. Z braku miejsca pozwolę więc sobie wymienić pozycje rzekomo krzywdzonych przez Filharmonię Poznańską kompozytorów od września do końca b. roku objęte wyłącznie programem symfonicznym: Czajkowski-polonez z op. „Eugeniusz Oniegin“, Koncert skrzypcowy i IV Symfonia, Schubert — VII Symfonia, Schumann — IV Symfonia i Koncert wiolonczelowy, Weber-Oberon, Liszt — Koncert fortepianowy, Wagner — wstęp do misterium „Parsifal“, Dvorzak — IV Symfonia, Franck-Wariacje symfoniczne. Okazuje się, że z tą pamięcią Filharmonii nie jest znow tak źle — natomiast szwankuje ona nieco u naszego recenzenta, umożliwiając mu w innym znowu miejscu sianie takiej oto insynuacji: „Zelenkiego, Nowskiego, Paderewskiego i innych starszych polskich twórców — jak ktoś się u nas w ogóle nie uznaje“ — czy pod słowem „innych“ nie kryje się przypadkiem jakieś konkretne nazwisko, które tym razem chyba nie przez brak pamięci zostało nie wymienione?

Przez 12 lat karmiliśmy naszego słuchacza Kurpińskiego, Moniuszka, Zelenkiego, Nowskiego i Paderewskiego. Dziś, kiedy literaci, aktorzy, plastycy i filmowcy korzystają z otwartych okien, by

przewietrzyć zatechniałą atmosferę naszej kultury żywym tchnieniem współczesności, objawionej przez najbardziej twórcze, rozgrzane sercem i rozjaśnione wyobraźnią umysły, recenzent Głosu Wielkopolskiego zamiast włączyć się w ogólny nurt walki i domagać się od Filharmonii wyrównania repertuarowych zaległości sprzed 12 lat, proponuje dalsze trwanie w zaścianku, w izolacji od tego co nowe i prawdziwie twórcze. Z braku miejsca odsyłam Czytelników do recenzji muzycznych „Głosu Wielkopolskiego“, pisanych na przestrzeni kilkunastu lat. Nie kwestionuję w nich ocen artystycznych. Są to sprawy subiektywne i w naszych warunkach, kiedy recenzenci nie mają skali porównawczej, kiedy nie wyjeżdżają na zagraniczne festiwale i koncerty, zupełnie chybione. W okresie jednak kiedy całe polskie środowisko twórcze walczy o najwyższe wartości w naszej sztuce, o wysoki poziom naszego życia kulturalnego, pisanie recenzji subiektywnych i żywiołowych od przypadku do przypadku, bez wyraźnego sprzeciwu i zgodnej z ogólną linią postępu idei upowszechniania muzyki nie przynosi pożytku, a wręcz szkodzi naszej polityce kulturalnej.

Pozwólę sobie na zakończenie nie zacytować urywek z listu stałego słuchacza koncertów, nadesłany do Filharmonii Poznańskiej po przeczytaniu wymienionej wyżej recenzji:

„Nie słuchając rad K. Nowowiejskiego“. Oto co się nasuwa po przeczytaniu ostatniej recenzji z koncertu, zamieszczonej w „Głosie“. Nie można lepiej zrozumieć potrzeb współczesnego słuchacza, jak właśnie przez nastawienie go na muzykę klasyczną i przedklasyczną oraz współczesną. Jeżeli Nowowiejski nawołuje do słuchania i grania Mendelssohna, Schumann i Liszta to wystawia sobie tym mizerne świadeństwo, albowiem tylko niektóre dzieła tych kompozytorów są ciekawe... Grajcie Bacha (jak najwięcej), Corelliego i Haendla, Vivaldiego i Mozarta i grajcie Lutosławskiego, Szymanowskiego, Prokofiewa, Szostakowicza, Maessiena, Strawińskiego, Jolivet'a etc. Po jednym sezonie takiej polityki słuchacz na pewno osiągnie wyższy poziom...“

Pogląd czytelnika ma prawo do pewnej skrajności, tym niemniej oddaje doskonale zrozumienie podstawowych zasad urabiania wysokiej kultury muzycznej słuchacza koncertowego, czego nie da się powiedzieć o nieodpowiedzialnych często wypowiedziach recenzenta muzycznego „Głosu Wielkopolskiego“.

Pogląd czytelnika ma prawo do pewnej skrajności, tym niemniej oddaje doskonale zrozumienie podstawowych zasad urabiania wysokiej kultury muzycznej słuchacza koncertowego, czego nie da się powiedzieć o nieodpowiedzialnych często wypowiedziach recenzenta muzycznego „Głosu Wielkopolskiego“.

Pogląd czytelnika ma prawo do pewnej skrajności, tym niemniej oddaje doskonale zrozumienie podstawowych zasad urabiania wysokiej kultury muzycznej słuchacza koncertowego, czego nie da się powiedzieć o nieodpowiedzialnych często wypowiedziach recenzenta muzycznego „Głosu Wielkopolskiego“.

Pogląd czytelnika ma prawo do pewnej skrajności, tym niemniej oddaje doskonale zrozumienie podstawowych zasad urabiania wysokiej kultury muzycznej słuchacza koncertowego, czego nie da się powiedzieć o nieodpowiedzialnych często wypowiedziach recenzenta muzycznego „Głosu Wielkopolskiego“.

Mgr N. KARASIEWICZ
Poznań

Obwieszczenia

Zakłady Sprzętu Drogowego Poznań, ul. Wrzesińska 18/36 zawiadamiają byłych pracowników fizycznych, zatrudnionych od lipca 1953 r. do czerwca 1956 r., że zgłoszenia swych pretensji do nadpłaconych kwot z tytułu podatku od wynagrodzeń, powinni donieść na piśmie do dnia 31 grudnia 1956. Termin ten jest ostateczny. K4414

Pracownicy poszukiwani

Robotników budowlanych do robót na miejscu w Poznaniu przyjmujemy. Zgłoszenia: Poznań, ul. Chudoby 24, pokój 18. 25007g

Kierownika robót budowlanych, technika budowlanego i magazyniera przyjmujemy. Zgłoszenia: Poznań, ul. Chudoby 24, pokój 18. 25008g

Robotników do utrzymania w czystości wagonów zatrudni natychmiast Wagonownia PKP—Poznań. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr Wagonowni Poznań, Dworzec Gl., peron 4a. 24844g

Wykwalifikowanego pracownika na stanowisko kucharza - szefa kuchni zatrudni natychmiast **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Skwierzynie**. Wynagrodzenie do uzgodnienia zgodnie z przepisami. K4412

Inżynierów i techników branży drzewnej i tleszczowej na stanowiska — kierownika technicznego, kierownika produkcji, inżyniera produkcji i technika BHP zatrudnia **Szprotawskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Szprotawie**. Warunki pracy według umowy zbiorowej, mieszkania zapewnione. K4418

Mechaników samochodów, na silniki niskopreżne o wysokich kwalifikacjach oraz **tokarzy i blacharzy-sprawczaków** zatrudni zaraz **Wojewódzki Zakład Transportowy ZSS w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki 2**. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K4469

Praca

Pomoc domowa z mieszkaniem i utrzymaniem do miasta k. Poznania potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Orlowskiej 9/11 m. 5a, III p. wejście boczne. 24252g

Potrzebna pomoc domowa na wyjazd. Zgłoszenia: Poznań, Kościuszki 73 m. 17. 24485g

Technik - chemik poszukuje posady. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24746p.

Pomocnik tryzjerski potrzebny, posada stała. Poznań, Głogowska 167. 24504g

Cukiernik potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń - Świerczewskiego 3 dia 24509g.

Pomoc domowa z całkowitym utrzymaniem potrzebna. Cui. Kiernia Luboń, ul. Waryńskiego 7. 24510g

Uczennice krawieckie potrzebne zaraz, mogą być zamiejscowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24535g.

Krawcy na duże sztuki potrzebni. Poznań, Matejki 36 m. 1. 24536g

Potrzebny zaraz fachowiec na wyjazd na teki i torki damskie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24572g.

Pomoc domowa, może być dochodząca potrzebna zaraz. Poznań, Woźna 21 m. 3. 24589g

Nauka

Tańców nowożytnych iud. wych wyucza: Szczurkówna Poznań, Marcinkowskiego 2a nartier. 24486g

Języki obce wykłada profesor Romington. Opłaty niskie. Wpisy od godz. 12—13. Poznań, Łódzka 5 m. 5. 24695g



Dnia 18 grudnia 1956 zmarł nasz długoletni pracownik i kolega, śp.

Stanisław Skrzypczak

W Zmarłym straciłszy cenionego pracownika i kolegę.

Cześć Jego pamięci!
Rada Zakładowa Współpracownicy Dyrekcja
Zakładów Mięsnych — Przetwórnia 25021g



Dnia 18 grudnia 1956 zmarła w Panu moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 48, śp.

ze Strzykowskich

Franciszka Męćfel

Pogrzeb odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżeni
mąż z dziećmi i rodzina
Poznań, Ratajczaka 25. 25003g



We wtorek, dnia 18 grudnia 1956 r. zasnął w Panu po długim, pracowitym życiu, mój ukochany mąż i nasz najlepszy ojciec, śp.

dr Antoni Peretiatkowicz

profesor Uniwersytetu A. M.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek 21 bm. o godz. 7 w kościele parafialnym Matki Boskiej Bolesnej. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim żalu pograżone
żona, dzieci i rodzina

25037g

W dniu 18 grudnia 1956 r. zmarł w Poznaniu po ciężkiej chorobie

prof. dr Antoni Peretiatkowicz

Profesor zwyczajny Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, zasłużony dyktator b. Wyższej Szkoły Handlowej, pierwszy rektor i długoletni kierownik Katedry Prawa Publicznego b. Akademii Handlowej w Poznaniu, b. redaktor naczelny „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. Przyjaciół i opiekun młodzieży akademickiej.

O tej bolesnej dla nauki stracie zawiadamiają

Rektor i Senat Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu

K4496

KAKAO owsiane

pożywne - zdrowe - tanie.

→ **Żądajcie**
w sklepach spożywczych.

K3903

Kurs pisanie na maszynach organizuje: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7 tel. 653-11. Zamieszczenie ogłoszeń korzystają ze zniżek kolejowych. 24957g

Kupno

Kupię 5 dźwigarów, długość 6 m, PN 18 względnie 20. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24434g.

Kupię maszynę rymarską ciężką, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 34801p.

Kupię samochód „Tatra”. Wiadomość: Cieszyń, Mennicza 42. Zahray. K4473

Samochód „Warszawa” z paczek PeKaO kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 23426g.

Spiesznie kupię galanterie i inne pochodzenia zagranicznego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24443g.

Kupię motocykl DKW 200 ccm lub DKW 250—350 ccm NZ względnie „12” w idealnym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny kierować: Derjanski, Śródką p-ta Krowo, pow. Środa. 24447g

Kupię silnik motocyklowy do 125 ccm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24462g.

Greplarnię kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24479g.

Pięt taśmową stolarską z silnikiem lub bez kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24502g.

Kupię motocykl. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24506g.

Planino do ćwiczeń kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24544g.

Kupię kompletny silnik „Chevrolet” Meisterklasse, do furgona tonowego. Jan Białas, Poznań-Winogrody 24459g

Sprzedaż

Wózki dziecięce autka drewniane koszykowe spacerowe, czeskie, na łożyskach kulowych nowoczesne drewniane gąsienice, dźwignia i lalki poleca: H Świecik Poznań, Wrocławska 13. 23573g

Sprzedam motocykl marki „Harley - Davidson” 750 z przyczepką. Dymitr Danieluk, Lipiany, Jedn. Ludowej 65 — pow. Pyrzyce, woj. Szczecin. 34745p



Dnia 18 grudnia 1956 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz brat, wujek i szwagier, przeżywszy lat 53 śp.

Stanisław Sobkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona
żona i rodzina
Poznań, Inżynierska 8. 25000g



Dnia 18 grudnia 1956 zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi i troskliwy tatusz, dziadzio i syn, śp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kolejkę elektryczną, nowoczesną radio z adapterem, ma szynę do liczenia (arytmometr) — tanio sprzedam. Poznań, Marcinkowskiego 2a m. 3. 24687g

Fotel amerykański mało używany okazjnie sprzedam. Poznań, Wodna 8/9 m. 4. 24457g

Teriery myśliwskie sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 11 m. 7. 24477g

Papę bitumiczną, kaloryfery żeliwne piec przenośny kosztownie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24487g.

Radio nowe „Undine” EAW 4-głośnikowe sprzedam. Poznań, Piękna 11. 24490g

Motocykl „Standard” 200 ccm, 4-takt, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, plac Wielkopolski 10/11 m. 5, od godz. 17—19. 24492g

Sprzedam bransoletkę i sygnet — złote próby 585. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 24500g.

Kraty sklepowe, żelazne „Wosa” na dwa okna po ca 2 m i drzwi ca 1 m szerokości sprzedam. Władysław Reichelt, Poznań, Winogrody 146. 24507g

Sprzedam komplet maszyn do pralni mechaniczno - chemicznej. Wiadomość: Poznań, Drużbackiej 6 w podwórzu. 24511g

Sprzedam maszynę dziewiarską „Meda 2”. Poznań, Piaszkowa 2 m. 8, od godz. 17—19. 24512g

Sprzedam dywan używany 3x4. Poznań, plac Bernardyński 1 m. 4. 24514g

Sprzedam motocykl DKW 250 ccm, Poznań, Głogowska 82 — warsztat. 24515g

Maniul elektryczny sprzedam. 3 000.— zł. Poznań, Prusa 15 m. 1. 24519g

Piec do łazienki Junkersa, nowy sprzedam. Poznań, Wiśniowa 50 m. 1. 24520g

Maszynę do szycia krawiecką i damską (okrągłe czółenka) sprzedam. Poznań, Chłapowskiego 3 m. 21. 24522g

Sprzedam maszynę szewską — łaciarkę w dobrym stanie. Poznań, Wrocławska 9 m. 16. 24525g

Owczarka alzackiego, trzyletniego, okaz oraz komplet „Mortimer” 1952/1953 sprzedam. Poznań, Dziedzicka 16 m. 2. 24545g

POSZUKUJEMY

WOLNYCH POKOI

2—3-osobowych

dla pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo Remontów Przemysłu Drzewnego i Papierniczego w Poznaniu, ul. Chudoby 24, pokój 18. 25009g

PRAKTYCZNE PODARKI GWIAZDKOWE

— zegarki szwajcarskie, niemieckie, radzieckie — budziki, zegary kominkowe i ściennie

oraz wyroby ze złota i srebra jak:

BRANSOLETY
PIERŚCIONKI
SYGNETY

OBRAZKI
ŁAŃCUSZKI
BIŻUTERIĘ RÓŻNĄ

poleca

Jubiler

W SKLEPACH:

- nr 1 — Poznań, Czerwonej Armii 57
nr 2 — Poznań, ul. Lampego 10
nr 3 — Poznań, St. Rynek 40 (naprzeciw Ratusza)
— Gniezno, Chrobrego 37
— Kalisz, ul. Śródmiejska 13
— Leszno, ul. Słowiańska 27
— Ostrów Wlkp., ul. Świerczewskiego 10

Spiesznie poszukuję 2 pokoi z kuchnią do remontu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24496g.

Pokoju spiesznie poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24513g.

Zamienię pokój z kuchnią samodzielną, na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24516g.

2 pokoje z kuchnią (śródmieście), zamienię na sklep z mieszkaniem, lub mieszkanie nadające się na rzemiosło. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24518g.

Zamienię pokój z kuchnią, na 2 pokoje z kuchnią — cen trum. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24523g.

Zakopane. Zamienię komfortowy pokój z umeblowaniem kuchni i łazienki na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24524g.

Samotny inżynier poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24532g.

Pokój duży przy Ryńku Jeżyckim, 1 piętro, centr. ogrzewanie z użyciem kuchni, łazienki zamienię na pokój z kuchnią, lub 2 małe pokoje z przynależnościami. Remont, peryferie niewykorzystane. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 24539g.

Nieruchomości

68 mórg ziemi buraczanej, zabudowaniami kompletnymi 120 tys. zł. oraz wielki wybór kamienia, wille, parcele poleca — poszukuje: Metelski Poznań, Czerwonej Armii 23. 24191g

Domów, domków z ogrodami, przy Poznaniu i miastach powiatowych spiesznie poszukuję: Otręba Jarocin Kiliński 2. 34435p

Kamienice, wille, domki jednorodzinne, gospodarstwa, o. grodnictwa - sadownictwa o. raz wielki wybór parcel poleca — poszukuje: Adamski Poznań - Łazarz, Chłódna 3. 24571g

Dom z ogrodem i domkiem gospodarczym sprzedam. Warunek zamiana mieszkania. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 24573g.

Sprzedam parcelę (dowolna budowa). Poznań, Chelmońskiego 5 m. 24. 24673g

Wszystkim Księgom a w szczególności Ks. Prałatowi Lewandowskiemu, Krennym i Znajomym za okazane współczucie oraz udział w pogrzebie śp.

Antoniny Trampeczyńskiej

wdowy po b. Marszałku Sejmu i Senatu RP.

śp. Wojciechu Trampeczyńskim

składa tą drogą serdeczne

„BÓG ZAPŁAĆ”

brat z żoną

24892g

Dnia 18 grudnia 1956 zmarł, przeżywszy lat 64, śp.

Bronisław Nowakowski

prezes Spółdzielni Pracy Budowy i Naprawy
Taboru Kolejek Polnych w Poznaniu

W Zmarłym straciłszy długoletniego współpracownika oraz serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 15 na cmentarzu górczyńskim.

Rada Nadzorcza Pracownicy Zarząd

25043g

W dniu 18 grudnia br. zmarł w Poznaniu

doktor nauk prawnych

Antoni Peretiatkowicz

profesor zwyczajny i kierownik Katedry Prawa Państwowego na Wydziale Prawa UAM, rektor Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1936—1939, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919—1920, rektor Akademii Handlowej w Poznaniu w latach 1930—1936, założyciel i redaktor „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” w latach 1921—1939, odznaczony Legią Honorową, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia.

W Zmarłym tracimy wybitnego uczonego, zasłużonego pedagoga i wychowawcę, znakomitego popularyzatora wiedzy prawniczej i dobrego kolegę.

REKTOR I SENAT, DZIEKAN I RADA WYDZIAŁU PRAWA ORAZ MŁODZIEŻ UNIWERSYTETU IM. A. MICKIEWICZA W POZNANIU

Uroczyste pożegnanie Zmarłego odbędzie się w piątek 21 grudnia br. o godz. 9.30 przed Aulą Uniwersytetu, po czym nastąpi pogrzeb o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim. K4526



Dnia 18 grudnia 1956 zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 72, śp.

Jan Chojnacki

emeryt pocztowy

Pogrzeb odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Winarach.

W głębokim smutku pograżone
dzieci i rodzina

Poznań, Siewna 19. 25006g



Dnia 18 grudnia 1956 po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., zmarł mój najdroższy i nieodżałowanej pamięci mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, ukochany zięć i szwagier, śp.

Edmund Drauske

Pogrzeb odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębu przy ul. Bluszczowej.

W głębokim smutku pograżone
żona z dziećmi i rodzina

25062g

Druk: Zakłady Graficzne „M. M. Kasparko” w Poznaniu. K-7-2172

Z kulturą na bakier

Długo zastanawiałem się, czy w ogóle można twierdzić, że w powiecie tureckim istnieje życie kulturalne, skoro jego tętno pulsuje bardzo nieregularnie i słabo.

No, bo weźmy pod uwagę chociażby taki fakt: w powiecie tureckim istnieje ponad 300 osiedli, a tylko jedno kino objazdowe i w czterech miejscowościach kina półstata. Z owych 300 wiosek, pozabawionych przybytków X Muzy, tylko 27 ogląda raz w miesiącu film. Należy jeszcze dodać, że w zasadzie plan kina objazdowego obejmuje zawsze te same wioski.

A biblioteki? Na 38 gromad istnieje ich zaledwie 21. Plan biblioteki jest niezwykle niski, przewiduje bowiem objęcie czytelnictwem 14 procent ogółu mieszkańców danej gromady. Nawiasem mówiąc nie wydaje mi się celowe planowanie w tej dziedzinie.

Niewątpliwie przyczyna słabego rozwoju czytelnictwa jest mało urozmaicony księgozbiór, nie przystosowany w pełni do zainteresowań mieszkańca wsi. Świadczy o tym wiele nie rozciętych książek (przydzielanych centralnie), które zalegają półki bibliotek.

Świetlice, których w powiecie jest 38 (w tym 8 na „utrzymaniu” rad gromadzkich) w ogromnej większości są lokalami służącymi do zebrań.

Na przykładzie powiatu tureckiego jeszcze raz widzimy, że świetlica jako instytucja kul-

turalna nie spełnia swej roli. Ba — są takie miejscowości, w których nie ma świetlic (Gorzyczyn, Słomowo Kościelne, Poniatów) a właśnie w nich rozwijała działalność zespoły artystyczne.

Tyle o ośrodkach wiejskich. A jak przedstawia się życie kulturalne w samym Turku? Niewiele lepiej. Jest tu wprawdzie Powiatowy Dom Kultury, ale to, co się w nim dzieło, często niewiele miało wspólnego z kulturą.

Kierownik PDK, zagorzały zwolennik Bachusa, pozwalał sobie na nie bardzo odpowiednie wystąpienia. Od października br. (po rocznej pracy) znajduje się on na urlopie zdrowotnym, a zajęcia w PDK

Znaleziono rury sprzed trzech wieków

Przy pracach kanalizacyjnych w Pyzdrach przy ul. Kościuszki natrafiono na drewniane rury wodociągowe. Napotkano również na pewną ilość przedmiotów ceramicznych oraz kości zwierzęcych. Profil ściany rowu ukazał różne nawiązania do zabytków. Być może, że wodociąg był położony w różnych odstępach czasu z różnicą 50 — 90 lat.

Opierając się na odnalezionej ceramice, stwierdzono, że rurociągi pochodzą prawdopodobnie z XVII lub XVIII wieku.

Na razie tymi zabytkami zaopiekowali się: Jan Toczek i Franciszka Rabikowska z Pyzdr. (Jpsm)

W miasteczkach wielkopolskich rozwija się coraz pomyślniej handel spożywczy. Tak np. we Wronkach dzięki inicjatywie kier. działu inwestycji Adama Sroczyńskiego odnowiono w ostatnich dwóch latach wszystkie sklepy PSS i zaopatrzone w nowoczesne urządzenia.

Na zdjęciu: jeden z licznych sklepów wronieckiej PSS, prowadzony wzorowo przez kierowniczkę — Pacholkównę.

Fot. Józef Jakubowski

Poprawi się zaopatrzenie i usługi

Komisja Handlu Miejskiej Rady Narodowej w Lesznie wydała dotychczas 25 zezwoleń na prowadzenie prywatnych sklepów. M.in. uruchomiono 3 sklepy rzemieślnicze, 5 z galanterii, kwiaciarnię, sklep spożywczy i obuwniczy. Również 6 zegarmistrzom udzielono zezwoleń na otwarcie warsztatów oraz wydano 7 zezwoleń na prowadzenie straganów targowych.

W Komisji Handlu MRN złożono 7 dalszych wniosków — które zostaną pozytywnie załatwione, o ile wnioskodawcy wskażą jakiś wolny sklep lub lokal, albo zdecydują się na prowadzenie handlu straganowego.

Komisja Drobnej Wytwórczości przy Prezydium MRN wydała już 30 kart rzemieślniczych na prowadzenie warsztatów: rzemieślniczych, ślusarskich, szewskich, fryzjerskich, krawieckich, czapkarskich oraz jedną koncesję na uruchomienie warsztatu elektro-instalacyjnego. (R)

Załogi wybierają rady robotnicze

W Fabryce Cukrów „Rywał” w Lesznie przystąpiono ostatnio do wyboru rady robotniczej. Komitet organizacyjny opracował już statut i ordynację wyborczą, które z małymi poprawkami zostały przez załogę zatwierdzone.

W najbliższym czasie załoga „Rywał” przeprowadzi wybory. A z nowym rokiem przejdzie na lepsze niż dotychczas zarządzanie i gospodarowanie przedsiębiorstwem. (R)

W Wielkopolskiej Hucie Szkła w Gostyniu załoga wy-



Cukrownia w Kościanie już po raz 75 prowadzi kampanię cukrowniczą. Mimo przejściowych trudności w dostawie buraków cukrowych, „jubileuszowy” plan za październik i listopad br. został wykonany. Na zdjęciu — fragment dyfuzji. CAF — fot. Kondracki

Zaledwie w 61 procentach

Jak dotąd, kontraktacja buraków cukrowych nie przebiega w pow. jarocińskim należyście, i wykonana jest zaledwie w 61 proc. Tylko kilka wsi: — Suchorzewko, Kretków, Potarzyca i Wola Książęca wykonały plany kontraktacyjne.

Najgorzej przebiega kontraktacja we wsiach: Mieszków, Chromiec, Wilcza i Żerniki — gdzie wykonawstwo waha się od 10 do 50 proc.

Przyczyną słabego przebiegu kontraktacji, jak stwierdzają plantatorzy, ma być nieopłacalność uprawy, spowodowana za stosowaniem wysokich norm odstawy buraków. Uzyskanie wyższej ceny za odstawienie buraków ponad plan jest przeważnie nieosiągalne. Plantatorom nie opłaca się odstawać buraków w cenie 48,— zł za q. Zastrzeżenia wśród wielu chłopów wywołują także przywileje PGR i spółdzielni produkcyjnych w odbieraniu wytyków mi buraczanymi, które otrzymują ich 50 proc. dostarczonych planów (chłopi indywidualni 38 proc.). Chłopi uważają, że otrzymywanie deputatu przez pracowników cukrowni w ilości aż 200 q wytyków buraczanych — odbywa się z krzywdą dla indywidualnego plantatora.

Usunięcie tych zastrzeżeń przez Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego wpłynęłoby z pewnością na lepszy przebieg kontraktacji. (Kut.)

jak oświadczone w Referacie Kultury PRN — „komplikuja się”. Skądinąd słyszałem, że PDK jest właściwie świetlicą tak martwą, jak wiele innych. Zresztą, co tu dużo mówić! Ostatnia impreza kulturalna w Turku, której wykonawcami byli lokalne zespoły, odbyła się we wrześniu bież. roku. A teraz jest grudzień...

W Turku jest również kino, ale mieści się w małym lokalu. Dlaczego nie wyświetla się filmów, chociażby sporadycznie w PDK, który nie jest w pełni wykorzystany?

W sumie trzeba powiedzieć, że gdyby nie kultura importowana (np. występy teatru kaliskiego), Turku pod względem aktywności kulturalnej należałoby zaliczyć do strefy o dawnej nazwie „Polska C”.

Obecnie aktywny kulturalny powiat turecki myśli nad założeniem klubu dyskusyjnego i reaktywowaniem towarzystwa muzyczno-dramatycznego „Lutnia”. Inicjatywa powołania do życia klubu i towarzystwa w zasadzie wyszła z „powiatu”, co niewątpliwie niezbyt pochlebnie świadczy o przedsiębiorczości i aktywności społeczeństwa.

M. ŁUCZAK

Spotkanie przedwyborcze z kandydatem na posta

W woj. poznańskim rozpoczęły się już pierwsze spotkania ludności z kandydatami na posłów. Na jednym z takich spotkań, które odbyło się w Klecku, pow. Gnieźno, kandydat na posta z ramienia ZSL — mgr Stanisław Gawryń, omówił najistotniejsze problemy, dotyczące gospodarki rolnej. W czasie spotkania chłop zgłaszał liczne wnioski w sprawie podniesienia go spodarki rolnej, jak również rozwoju budownictwa wiejskiego. (pap)

Plany na rok 1956 — wykonano

Rejonowe Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych w Gnieźnie, Koninie, Nowym Tomysku i Rogoźnie rozpoczęły już pracę na poczet przyszłego roku. Również młyny, podległe Woj. Zarządowi Młynów Gospodarczych, wykonały roczny plan już w dniu 30 września i wpłacą z końcem grudnia br. dodatkowo do Skarbu Państwa około 4 mln. zł.

Zakłady Mięsne w Kaliszu i Kościanie produkują już od października br. dodatkowe ilości wędlin i różnych konserw.

Wykonaliśmy roczne plany, a więc dostarczymy tym samym więcej różnych artykułów, zarówno dla kraju, jak i na eksport — informują Zakłady Porcelitu w Chodzieży i Przetwórnia Owocowo-Warzywna w Kotlinie. (I)

Dla dzieci węgierskich

Na walnym zgromadzeniu PSS w Lesznie w toku dyskusji, m.in. mgr Kuczkowski podał wniosek złożenia dobrowolnych ofiar na rzecz dzieci węgierskich. Zebrani wyrazili zgodę na przeznaczanie 5 tys. zł dla dzieci węgierskich. Sumę tę zaoferowano z pieniędzy, przeznaczonych na podarunki gwiazdkowe dla dzieci-członków PSS. Z dobrowolnych składek, zebranych na walnym zgromadzeniu, uzyskano kwotę ponad 250 zł.

Walne zgromadzenie PSS w Lesznie wzywa wszystkie inne zakłady w mieście i powiecie do składania podobnych ofiar. (R)

Na marginesie

aprowizacji na święta



...I w tym momencie zając skoczył do stawu...

Rys H. Derwich

Głos SPORTOWY

Dlaczego kuleje sport w Jarocinie?

Jarocin, miasto powiatowe, liczące kilkanaście tysięcy mieszkańców, nie odgrywa w sporcie wśród miast Wielkopolski tej roli, do jakiej jest predestynowane. Zarówno ze względu na liczne szkoły i korzystne położenie (w pobliskim otoczeniu kilka większych miast), Jarocin, leżący na ruchliwym szlaku arterii kolejowej Poznań — Ostrów, mając dogodnie połączenia z Łodzią, Katowicami czy Wrocławiem, mógłby częściej gościć u siebie wiele zespołów tych miast, które często bywają w Poznaniu. Przecież Jarocin jest miastem, które bywało w Jarocinie. Przecież Jarocin jest miastem, które bywało w Jarocinie.

Dlatego Jarocin tej sytuacji nie może wykorzystać?

Dotkliwa bolączką — to brak odpowiednich, nawet najpotrzebniejszych urządzeń sportowych. Jedno skromne boisko umożliwia zaledwie rozgrywanie spotkań piłkarskich drużyn: Polonii, Sparty, Pogoni, Włókniarza czy zespołom szkolnym.

Od pewnego jednak czasu Prezydium PKKF, mające na swym koncie kilka pozytywnych pozycji, zwłaszcza we współzawodnictwie KKF naszego województwa, całą swoją uwagę skoncentrowało na rozbudowanie obecnego boiska, będącego w zarządzie Kolejarskiej Polonii. Wybudowany zostanie stadion wraz z parkiem wypoczynkowym.

„Budujemy czynnym społeczeństwem” — powiedział nam przewodniczący PKKF — Stefan Stawicki. — Na prace, które, dzięki korzystnym warunkom atmosferycznym, posuwają się szybko naprzód, zebrałmy dotąd wraz z dotacją WKKF kwotę 200 tysięcy zł. Komitet — dągnie dalej nasz rozmówca — przedstawiając nam plany powstającego obiektu, spodziewa się ponadto uzyskać ze sprzedaży cegiełek wśród społeczeństwa dalszą kwotę około 150 tys. zł.

Obok boiska piłkarskiego powstać nie drugie — treningowe. W trakcie budowy jest bieżnia lekkoatletyczna, bez której trudno mówić o dalszym rozwoju tej dyscypliny. Poza boiskami do koszykówki i siatkówki tenisistów otrzymają cztery korty: zbudowane zostaną: szatnie, łazienki i trybuny. Po zakończeniu budowy obiektu, spodziewa się ponadto uzyskać ze sprzedaży cegiełek wśród społeczeństwa dalszą kwotę około 150 tys. zł.

O rozdział sportu samochodowego od motocyklowego

Na naradzie aktyw i zawodników sportu samochodowego, po wyrażeniu dyskusji, uchwalono jednomyślnie, wbrew uchwale rady ogólnej, rezolucję o konieczności rozdziału sportu samochodowego od motocyklowego. Uchwalając tę rezolucję, aktywi kierowali się tym, że połączenia PZM z ówczesnym Automobilklubem Polski dokonano w okresie 1949—1950 r., w oparciu o dążenie do centralizacji sportu. Powstał w ten sposób sztuczny twór, gdyż wspólne zainteresowanie obu organizacji ograniczało się wyłącznie do sportu. Tymczasem „samochodowcy”, poza sportem, rozwijali szeroką działalność w innych dziedzinach, jak:

- szkolenie i doskonalenie kierowców zawodowych i amatorów,
- współpraca z organizacjami ruchu drogowego i popularyzacja tych zagadnień,
- popularyzacja problematyki i techniki motoryzacyjnej,
- orzecznictwo wypadkowe i techniczne,
- specjalne formy turystyki samochodowej.

kończeniu tych najbardziej pałacowych urządzeń, przystąpi się do budowy pływalni, również w obrębie parku wypoczynkowego. W dalszym planie jest budowa hali sportowej. Obecnie np. rozgrywki koszykarzy odbywają się w szczupłej sali, bez udziału publiczności. Nie sprzyja to ani propagandzie, ani umasowieniu.

Zresztą — poza piłką nożną, boks, koszykówkę i częściowo lekkoatletykę — w jarocińskim sporcie dzieje się niewiele. O pozostałych dyscyplinach, np.: kolarstwie, łucznictwie — słyszymy raczej od przypadku.

Sporty zimowe leżą zupełnie. Brak ślizgawki. Prezydium MRN postanowiło, mając odpowiednie fundusze, ślizgawkę taką wybudować. Stanie się więc zadość licznym życzeniom, działka nie będzie wychodzić z żywymi na niebezpieczne stawki.

Na ożywienie życia sportowego duży wpływ miałoby połączenie się Polonii i Sparty.

Szybkie wykonanie tak pożądanego obiektu, jakim będzie projektowany stadion, byłoby dla miasta, którego obchód 700-lecia się zbliża — najmielszym podarunkiem. (tp)

Krótko

• Masowe biegi żywiliarskie przeprowadzone zostaną w trzech etapach. I — od 6—20 stycznia, II — 26 stycznia na szczeblu wojewódzkim; III — centralny 3 lutego na jeziorze Wąbrzeźno, woj. bydgoskie. Juniorki i juniorzy startować będą na dystansach od 300 do 1000 m, seniorzy i seniorki od 500 do 1500 m. Dystanse te obowiązują we wszystkich trzech etapach. Juniorami nazywamy zawodników urodzonych w latach 1938—1942.

• W III lidze siatkówki mężczyzn nie wiedzie się pomyślnie reprezentantom Wielkopolski. Na 12 zespołów przoduje BKS Bolesławiec przed Odrą Wrocław. Poznański Start zajmuje trzecie miejsce w tabeli przed AZS Poznań; na ósmym miejscu znajduje się Start Leszno, a na ostatnim Sparta Krotoszyn.

• Koszykarze poznańskiego Kolejarskiego legitymują się posiadaniem dobrego narybku. Prowadzą oni w rozgrywkach o mistrzostwo w klasie A, równą ilością 14 punktów wraz z Pogonią — Jarocin. Dwa następne miejsca obsadziły drużyny AZS WSWF i Posenia przed Gwardią i Warią. Do II rundy rozgrywek staną drużyny w styczniu przyszłego roku.

• W Gnieźnie coraz głębiej mówi się o możliwości połączenia dwóch ruchliwych klubów: Stelli i Startu. Czy fuzja ta dojdzie do skutku? Stella to stary klub, założony jeszcze za czasów pruskich; Start tymczasem powstał zaledwie przed kilku laty. Dorobek obu klubów jest już dodatni.

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Koszykarze leszczyńskiej Polonii rozegrali ostatnie spotkanie I rundy rozgrywek o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Przeciwnikiem ich była drużyna Kolejarskiej Polonii (Wrocław).

Po bardzo szybkiej i ciekawej grze, zwłaszcza po przerwie, zwycięstwo odniosła Polonia — 85:44.

Punkty dla Polonii zdobyli: Borow — 25, Przybylski — 15, Nowak — 14, Smieszalski — 9, Kania — 8, Postuszny i Domagała — po 5 oraz Baczkowski — 4.

Nie powiodło się siatkarzom leszczyńskiego Startu w pierwszych spotkaniach ligi międzywojewódzkiej. Gościli oni w Jeleniej Górze, gdzie przegrali z miejscową Unią — 3:1 oraz z KS Bolesławiec — 3:0. (R)

Kola sportowe: Stal i Victoria (Września), odbyły nadzwyczajne walne zebrania swych członków, na których uchwalono połączenie obu tych kół. W najbliższym czasie odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich członków obu kół, na którym powołany zostanie nowy zarząd połączonych klubów sportowych i ustalony ich program. (K. St.)

Radio

KALISZ: Wolność — „Zagubione melodie”. Stylowe — „Pan inspektor przyszedł”. OSTROW: Przodownik — „Sprawa nr 366”. Słone — „Ostatni most”. GNIEZNO: Polonia — „Paryski histoszk”. Lech — „Tajemnica wiecznej nocy”. LESZNO: Sportowiec — „Ulica”.

PROGRAM I

Fala 1.322 m

15.10 — Pieśni Fr. Schuberta, 15.30 — kalendarz muzyczny, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — Wiechowicz: „Kasia” (sulta), 16.45 — odtworzenie koncertu laureatów konkursu im. Perucija Dusoniego, 17.05 — dla dzieci, 17.35 — Haydn: „Symfonia fis-moll nr 45”, 18 — reportaż literacki, 18.20 — Rozważania o współczesności, 18.35 — z cyklu „Spiewamy pieśni i piosenki”, 19.05 — muzyka poprywkowa, 19.30 — „Słyniejsze niż strach” — fragment powieści A. Seghers, 20.35 — recital skrzypcowy, 21.30 — wrocławski kwintet rytmiczny, 21.50 — „Ucieczka” — opow., 22.10 — muzyka polska.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.